Nr. 251 Łódź, Środa 13 września 1922 roku Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 60

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Imperjum spekulacji.

Na jednem z ostatnich posiedzeń ligi narodów, Frytjof Nansen, przedstawiciel Norwegji, stwierdzając bezpłodność całego szeregu odbytych niedawno konferencji międzynarodowych, dał wyraz niezmiernie pesymistycznym zapatrywaniom na stan obecny i na bezpośrednią przyszłość Europy. I to — całej Europy. Nawet kraje, wojną nietknięte, kraje wysoką cieszące się walutą, porwane są wirem powszechnego zamętu, niepokoju, rozprzężenia. Nikt, w gruncie rzeczy, nie wierzy w jutro; nie wierzy, aby dzień jutrzejszy był dalszym ciągiem i rozwinięciem dnia dzisiejszego. Swiat opętany jest halucynacją przełomów i katastrof, których wszyscy pragnęliby uniknąć, ale którym nikt nie stara się zapobiegać i czoło stawić drogą zbiorowego, planowego, zorganizowanego wysiłku.

Nansen w czasach ostatnich przemierzył wielekroć Europę wzdłuż i wszerz: od Atlantyku do Uralu, od Chrystjanji do Jalty, na olbrzymich przestrzeniach stykał się z rzeczywistością obecnych stosunków powojennych. Przyjrzał się zwycięzcom i zwyciężonym. Patrzył na gruzy i na próby odbudowy. Na granice celne i na granice militarne. Miał możność własnemi oczyma oceniać siłę zawartych sojuszów między państwami i napięcie antagonizmów, dzielących narody. Widział cmentarzysko nędzy ludzkiej, umierającej z głodu w stepie nadwołżańskim, i marnotrawstwo tryumfującego chamstwa w stolicach Europy środkowej i zachodniej.

Na tle owych złowrogich kontrastów, nawet tak spokojne, tak na uboczu stojące kraje, jak państwa skandynawskie, uginają się pod ciężarem kryzysu ekonomicznego, połączonego z groźnemi, wprost zastraszającemi, liczbami bezrobotnych.— Rosja zrujnowana została przez głód i epidemje, które zagrażają w dalszym ciągu zdziesiątkowaniem ludności. — Europa środkowa rozsadzana jest jątrzącemi się kwestjami mniejszości narodowych. Liga narodów, powołana do czuwania nad krwawo zdobytym pokojem, jest instytucją pozbawioną wszelkiej egzekutywy wojskowej i, w istocie, stała się jedynie obłudnym parawanem, którego po kolei używa to lub tamto wielkie mocarstwo, aby osłonić brutalną realizację własnego interesu.

Ujemne wrażenia słynnego podróżnika skandynawskiego potwierdza inny autorytet: Frank Vanderlip, finansista amerykański, nie lękający się prawdzie zajrzeć w oczy.

Vanderlip, który również Europę dnia dzisiejszego zna z osobistych wrażeń i doświadczeń, przestrzega przed pozorami, jakimi zachodnie zwłaszcza kraje uwodzić mogą powierzchownego obserwatora. — Pozory te bywają nieraz łudząco pomyślne; niemniej przecież rzeczywistość ekonomiczno-społeczna, jaka pod nimi się tai, jest groźna i zastraszająca.

— Ktoby na Francję spoglądał tylko z okien mknącego wagonu—mówi Vanderlip—ten, niewątpliwie, miłego doznałby wrażenia na widok kwitnącej piękności krajobrazu, który, na pozór, temi samemi czaruje ponętami wiosek i miasteczek malowniczych, wiosek i miasteczek tak dobrze, tak serdecznie znanych z przed wojny. Szwajcarja oczom turysty ukazuje, zda się, obraz tak samo świetnie i misternie uprawianych niw na zboczach górskich, tak samo wygodnie urządzonych gospód i hotelów. Podobnież, Włochy, każdego, kto na ich ziemię stąpi, witają tem samem, zda się, wrażeniem niepokonanego uroku, który, mimo wszystko, mówi, że Italja jest boską perłą urody śród krajów ziemi, i że modrość jej niebios nie została splamioną odbiciem tego morza krwi, jakie wsiąkło w nieprzeliczone pobojowiska wschodu i zachodu. A Hiszpanja, czyż dla oka przelotnego badacza nie jest krajem, który cieszy się dobrobytem, jakiego od setek lat nie widziano po tamtej stronie Pirenejów? Co się tyczy Belgji, to, rzecz prosta, nikt, kto ma oczy otwarte, przejść nie może spokojnie do porządku dziennego nad straszliwymi znakami i śladami jej spustoszeń. Atoli w sąsiedniej już Holandji widzi się tak samo niemal, jak przed wojną, stada tucznego bydła na soczystych łąkach; widzi się również rozległe pola tulipanów, które przepychem swego kwitnienia budzić zdają się uczucie, że świat, ów świat we krwi skąpany, nie utracił swej miłości dla kwiatów i dla wszystkiego, co piękne...

Takim szeptem uwodzicielskim przemawia muzyka pozorów do ucha powierzchownych, lekkomyślnych obserwatorów, którzy pod zasłonę uwodzicielstwa nie sięgają.

Jeżeli przecież jest państwo, które przeciwko wymowie tego uwodzicielstwa pozorów winno mieć się na baczności, to przedewszystkiem państwem takiem jest Polska. Stojąc na najgroźniejszym posterunku pod względem politycznym i międzynarodowym, należy ona jednocześnie do organizmów, najmniej ustalonych pod względem społecznym i ekonomicznym. Przy minimum odporności i zwartości w budowie dźwigać ona musi maximum obciążenia zewnętrznego.

Niepodobna w jednym krótkim artykule chociażby dotknąć całokształtu niedomagań współczesnej gospodarki; zatrzymam się tedy na kwestji z całokształtu wyosobnionej, stanowiącej, pozornie, jedną tylko pozycję śród wielu innych pozycyj, w rzeczywistości jednak posiadającej doniosłość olbrzymią. Mam na myśli sprawę banków i kredytu.

Banki i kredyt, to nerw najżywotniejszy rozwoju przemysłowego, rozpędu przemysłowego w każdym kraju. Jakże ta sprawa przedstawia się w Polsce dzisiejszej?

W rozwoju gospodarczym Polski banki zajmują niewątpliwie pierwsze miejsce. I gdybyśmy wedle tempa rozwoju banków chcieli osądzić tempo rozwoju przemysłu i handlu, ulegliby śmy pewnemu złudzeniu optycznemu, jednemu z owych niezliczonych złudzeń powojennych, które nie pozwalają ustalić, gdzie rozpoczyna się nędza, a gdzie kończy się bogactwo, gdzie kończy się prawda, a gdzie zaczyna się fałsz.

Pod względem liczebnym z dniem 1 stycznia r. 1922 było na ziemiach Rzeczypospolitej 32 instytucji bankowych z 402 oddziałami, przyczem biorę pod uwagę tylko spółki akcyjne bez P. K. K. P. O ile uwzględnić 40 oddziałów kasy pożyczkowej, wówczas cała sieć bankowa wyniesie 524 placówki. W ciągu roku bieżącego liczba ta, oczywiście, poważnie wzrosła.

Banków tedy jest mnóstwo. Atoli wszystkie znamionuje ta sama cecha szczególna; wszystkie one, mianowicie, operują przeważnie kapitałami cudzymi; wszystkie w niezmiernie małym stopniu zaangażowane mają kapitały własne. Wedle zestawienia, ułożonego przez d-ra W. Fajansa, byłego kierownika finansowego „Przeglądu Gospodarczego", kapitały własne 18 banków wynosiły z dniem 31 grudnia 1921 r. tylko 5,5 proc. zobowiązań banków. Na tak niski procent zaangażowania przez banki kapitałów własnych wpływa z jednej strony trudność lokowania akcji na rynku, z drugiej zaś zbyt szybka dewaluacja pieniądza.

Zniszczenie wszelkich podstaw kredytowych zmusiło banki do szukania pokrycia swych zobowiązań przez gromadzenie odpowiednich zasobów gotówkowych, które w ogromnej ilości uwięzione są w kasach banków.

Niemniej uderzającem zjawiskiem jest zbyt słabe zasilanie banków wkładkami terminowemi; te ostatnie, jak wiadomo, dają bankom możność swobodnego operowania niemi, w przeciwieństwie do pozycji przekazowych, stanowiących pozycje główne prywatnych osób oraz instytucji; na wkładach przekazowych banki opierać się nie mogą, gdyż każdej chwili muszą być one gotowe do dyspozycji interesantów. Ten stan rzeczy powoduje również konieczność angażowania w kasach większych sum gotówkowych.

Lecz o czemże to wszystko świadczy?

Swiadczy o tem, że banki, mimo swego ogromnego rozrostu, nie są dźwignią życia wytwórczego, ale posterunkami pasożytnictwa i spekulacji.

Banki przestały być źródłem kredytu, zasilającego przemysł i handel, a są jedynie ogniwami i pośrednikami wzajemnego, powszechnego wyzysku i spekulacji. Nie wychodzą one niemal w swych operacjach poza ciasne ramy operacji gotówkowych. Banki obecne nie tworzą ruchu, nie wzmagają życia, nie przysparzają energji, nie budzą inicjatywy wytwórczej: one wysysają życie; żerują na energji, pasożytują na produkcji. Fala pieniędzy, płynąca z P. K. K. P., nie wraca z powrotem w postaci wkładów oszczędnościowych, lecz tonie w społeczeństwie: banki nasze niezdolne są ściągać pieniędzy z powrotem, aby użyć ich na budowę i odbudowę przemysłu; niezdolne są ich ściągać, ponieważ charakter czynności bankowych zmienił się w porównaniu z czasami przedwojennymi zupełnie.

Jak nazwać podobny stan rzeczy? Stan ruchu, który nie tworzy i nie rozszerza życia, lecz zjada sam siebie, powodując coraz szersze, coraz głębsze wyjałowienia twórczych energji?

Istnieje dlań jedno tylko miano: błędne koło!

Dopóki życie powojenne nie wykroczy, nie wyzwoli się z tego koła błędnego, będącego sparaliżowaniem istotnej, twórczej roli banków, niema mowy o podźwignięciu przemysłu i handlu w dawnej jego, oczywiście, postaci, t. j. w ramach klasycznego kapitalizmu.

Wszystkie na ten temat horoskopy, nie uwzględniające owego nerwu finansowości, są pustą jedynie deklamacją, obliczoną na szerzenie taniego optymizmu.

Tymczasem jednak o uzdrowieniu operacji bankowych nikt ani mówi, ani myśli. Banki brną w przepaść i ciągną za sobą pozostałe pozycje życia gospodarczego. Zyją ze spekulacji, powstają ze spekulacji, pracują dla spekulacji.

Posiekana granicami antagonizmów i kontrastów Europa w tym jednym względzie stanowi całość jednolitą: jest jednem olbrzymiem imperjum, w którem każdy wysiłek twórczy tysiąc spotyka przeszkód, i w którem bez żadnej przeszkody hula od krańca w kraniec, żeruje i tryumfy święci — oszalała w swej żarłoczności, spekulacja.

J. Przemyski.

Z widowni politycznej.

Emancypacja Chin.

Chiny od czasu powstania bokserów, t. j. od roku 1900 znajdują się pod kuratelą obcych mocarstw. Każdy krok, każdy układ międzynarodowy Chin pisany jest pod dyktando obcych mocarstw. Wszystkie państwowe źródła pieniężne znajdują się pod zarządem przymusowem, a suwerenność państwowa Chin jest sprowadzona do zera. Rozkład państwa jest zjawiskiem, które cały świat ma przed oczyma. Nikt się z tego niczego nie nauczył. Tysiące obcych sprawozdawców i korespondentów od dwuch lat o niczem innem nie piszą. Prawdopodobnie znaleźli się również obcy dyplomaci, którzy donosili swym rządom o sytuacji w Chinach. Każdy doskonale wie, że stan ten musi doprowadzić do katastrofy, ale nikt z wielkich nie czyni nic, aby tę katastrofę odwrócić. Tę olbrzymią jednostkę gospodarczą Azji splądrowano zupełnie tak samo, jak środkową i wschodnią Europę.

Uczyniono nawet jeden krok dalej, mianowicie przymusowo narzucono Chinom kredyty i ustanowiono centralę, która miała czuwać nad punktualnem płaceniem procentu od tych kredytów pod groźbą kary. W ten sposób rząd pekiński znalazł się w nader śmiesznej sytuacji wobec własnego narodu. To też zupełnie naturalne są dążenia autonomiczne poszczególnych prowincji chińskich. Swe dążenia emancypacyjne wykazują przedewszystkiem kraje, leżące zdala od mórz, na których znajdują się obce okręty wojenne, gotowe w każdej chwili poprzeć siłą żądania mocarstw. Prowincja Hunan ogłosiła już oddawna swą niepodległość. Jest to kraj samowystarczalny pod względem gospodarczym i jego rozwój i bogactwo prawdopodobnie zakwitną w niebywałej dotąd mierze. Prowincja Czekiang, również bogata i nienaruszona przez wojnę, poszła za przykładem Hunana.

Prowincja Secznan, posiadająca 90 miljonów mieszkańców, olbrzymie skarby naturalne i kwitnące rolnictwo, jest właściwie już oddawna niepodległa, pomimo, że jej gubernator nie zgłosił jeszcze tak wyraźnego oświadczenia, jak np. gubernator Hunana. Trzy prowincje mandżurskie, pozostające pod rządami pobitego militarnie generał-gubernatora Czangtsolina, ogłosiły również coś w rodzaju niepodległości. W ten sposób prawie wszystkie prowincje, leżące na południe od Jangtse, uniezależniły się od centrali pekińskiej. Jednakże chiński komitet odbudowy, t. j. chór cudzoziemskich posłów, czuwa nad Chinami, pomimo, że te z iście azjatycką sztuką dyplomatyczną starają się wykręcić z pod tej opieki.

Co się tyczy długów chińskich, to najbardziej charakterystyczna jest sprawa przymusowej zapłaty, t. zw. odszkodowań za powstanie bokserów 1901 r. Tylko niektóre prowincje brały udział w tem powstaniu przeciwko europejczykom, tymczasem do spłaty odszkodowań pociągnięto całe państwo chińskie. Dzisiaj prowincje, które nie brały udziału w tym ruchu, twierdzą zupełnie słusznie: „Co nas obchodzi powstanie bokserów? Nie braliśmy w nim udziału, za co więc będziemy płacić?"

Jest to jeden tylko przykład, inne nie dadzą na siebie długo czekać.

Chiny coraz bardziej emancypują się z pod wpływów europejskich i niezadługo i pozostałe prowincje również wypowiedzą posłuszeństwo gnębiącym je mocarstwom i wywalczą prawdziwe niezależne i niepodległe państwo chińskie.

X.

Czas odnowić prenumeratę.

Kronika przedwyborcza.

Blok mniejszości nie rozpadnie się.

Od soboty, 5 b. m. do dnia 12 odbywały się plenarne posiedzenia delegatów bloku mniejszości narodowych. Na posiedzeniach tych rozpatrzono wszystkie kwestje zasadnicze i techniczne, które budziły wątpliwości i spowodować mogły rozłam w bloku. Wszystkie te kwestje zostały załatwione pomyślnie, wczoraj już ustalono rozdział mandatów pomiędzy poszczególnych członków bloku i ustalono mandaty na listę państwową. Przygotowano także aparat dla przeprowadzenia techniki wyborczej. Wobec tego przewidywania, że blok rozpadnie się na 2 grupy: żydowsko-niemiecką i białorusko-ukraińską, nie sprawdzą się.

Władze pocztowo-telegraficzne a wybory.

W związku z przygotowaniami technicznemi do wyborów władze pocztowo-telegraficzne, jak się dowiadujemy, wydały ostatnio szereg aktualnych zarządzeń. W myśl tych zarządzeń — wzmożenie urzędowania w instytucjach pocztowych, telegraficznych i telefonicznych może być uskuteczniane na życzenie urzędów wojewódzkich i starostw. O ileby więc władze wyborcze (komisje, komisarze, wyborcy) odczuły potrzebę bardziej intensywnej obsługi pocztowej, telegraficznej lub telefonicznej, będą musiały zwracać się z życzeniami do wojewodów (delegata rządu, komisarza) lub starostów, którzy winni ze swej strony występować niezwłocznie do właściwej dyrekcji pocztowej z odpowiedniemi wnioskami oczywiście — z takimi wnioskami wojewodowie mogą występować również i z własnej inicjatywy.

Wojewodowie obowiązani są wydać podległym sobie władzom oraz zarządom gmin polecenia, aby nie stawiano żadnych przeszkód komisjom i komisarzom wyborczym w korzystaniu z aparatów telefonicznych. Rozmowy międzymiastowe, prowadzone przez komisje, będą notowane w osobnej rezydencji, gminy będą mogły otrzymać zwrot kosztów tych rozmów z funduszów na organizację wyborów po ukończeniu okresu wyborczego. Komisarzom wyborczym przy przesyłaniu przesyłek pocztowych przysługiwać będą te same prawa, co i komisjom wyborczym.

Przesyłki pocztowe osób prywatnych w sprawach wyborczych, nie są zwolnione od opłat pocztowych, przepisy bowiem, zawarte w art. 101 ordynacji wyborczej, dotyczą tylko opłat stemplowych, nie zaś opłat pocztowych.

Gdyby funkcjonowanie poczty, telegrafu lub telefonu nie stało w okresie przedwyborczym na wysokości zadania, wówczas wojewodowie, względnie delegat rządu, komisarz, winni niezwłocznie reklamować we właściwych dyrekcjach, które na czas wyborów uruchamiają specjalną służbę inspekcyjną.

Pluciński kandyduje w Tczewie.

Z Tczewa, z listy chjeny kandyduje na pierwszem miejscu komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Pluciński.

Pos. Stolarski nie wystąpił z „Wyzwolenia".

Poseł Błażej Stolarski prosi o stwierdzenie, że w okręgu Piotrków—Brzeziny nie nastąpił rozłam w partji „Wyzwolenie", że on ze stronnictwa nie wystąpił i żadnej listy własnej nie stworzy.

Przygotowania na Pomorzu.

Dzienniki donoszą, że wczoraj odbył się w Grudziądzu zjazd delegatów stronnictwa mieszczańskiego na Pomorzu. Uchwalono pójść do wyborów samodzielnie i wystawić własną listę kandydatów.

Komitet wyborczy żydowskiego związku robotniczego.

W Łodzi utworzony został oddział łódzki centralnego komitetu wyborczego ogólno-żydowskiego związku robotniczego w Polsce. W skład komitetu, między innymi, wchodzą osoby następujące: J. Lichtensztejn, N. Baumgarten (radni m. Łodzi), Sz. Milman (sekretarz biura centralnego związków zawodow. m. Łodzi), F. L. Zelmanowicz (członek centralnego zarządu związku robotników przemysłu włókienniczego w Polsce), J. Morgental (sekretarz zw. zaw. robotn. przem. mącznego), F. Zylberberg (sekretarz zw. zaw. robot. przem. włók. w Łodzi) i Zylbersztejn (sekretarz zw. zaw. robotn. przem. papierniczego). Biuro komitetu mieści się przy ul. Południowej 20.

Wprowadzenie marki polskiej na Śląsku.

Odezwa wojewody Rymera.

KATOWICE, 12-go września (Pat). Wojewoda śląski, Rymer, ogłosił następującą odezwę:

Celem zaradzenia obecnemu brakowi pieniędzy niemieckich w województwie śląskiem, od dnia dzisiejszego, obok marki niemieckiej, zostaje wprowadzona w obieg marka polska. Urzędowy kurs marki polskiej będzie ogłaszany codziennie rano przez PKKP. w gazetach, plakatami, na poczcie i na dworcach kolejowych.

Przedstawiciele organizacji zawodowych zgodzili się na to, ażeby robotnicy otrzymywali wypłaty w walucie polskiej, co częściowo już nastąpiło, zaś związek kupiecki zobowiązał się, że kupiectwo sprzedawać będzie towary za markę polską po urzędowym kursie w dniu sprzedaży towaru. Również artykuły żywnościowe, dostarczane przez wydział aprowizacji województwa śląskiego, będą sprzedawane za markę polską po kursie urzędowym. Związki zawodowe i kupiectwo wydały w tej sprawie odezwę do swoich zrzeszeń.

Niechaj ludność, a szczególnie robotnicy, przyjmują z całem zaufaniem markę polską i traktują ją jako zupełnie pewny środek płatniczy, zagwarantowany przez państwo polskie. W interesie ludności leży, ażeby otrzymanych pieniędzy polskich nie pozbywała się natychmiast i nie wymieniała na pieniądze niemieckie, albowiem mogłaby ponieść duże straty, lecz ażeby użyła je na zakupy, jak markę niemiecką. Ostrzega się przed agitacją przeciwko marce polskiej ze strony elementów wywrotowych i przed wyzyskiem spekulantów, którzy niewątpliwie będą się starali wyzyskać na swoją korzyść obecne położenie.

O wszelkich takich nadużyciach należy natychmiast donieść władzom policyjnym.

Kronika polityki polskiej.

— Minister kolei żelaznych p. Zagórny-Marynowski dnia 12 b. m. wyjeżdża wraz z wiceministrem inż. Eberhardtem do Zagłębia dąbrowskiego, celem zbadania na miejscu stosunków w dziale ruchu, w związku z eksploatacją stacji kolejowych górnośląskich i wynikającej z tego potrzeby budowy nowych połączeń kolejowych, oraz stacji przetokowych.

— Prezydent rady ministrów przyjął dzisiaj m. in. posła polskiego w Rydze d-ra Jodko-Narkiewicza, delegację Zjednoczenia zawodowego polskiego, oraz delegację urzędników z Małopolski.

— Wiceminister spraw wewnętrznych, dr. Juljan Dunikowski, wyjeżdża dzisiaj na pewien czas z Warszawy.

Definitywne ustąpienie p. Dunikowskiego ma nastąpić w pierwszej połowie października r. b.

Po wzięciu Smyrny.

Turcy z radości dopuszczają się ekscesów. — Aljanci żądają natychmiastowego przywrócenia porządku. — Kemaliści zamierzają prowadzić wojnę na Bałkanach. — O los Konstantynopola i Dardaneli. — Akcja sprzymierzonych.

LONDYN, 12 września (Pat) Pol. Radjo. „Times" donosi z Konstantynopola: Podczas uroczystości tureckich, urządzonych z powodu odniesionych zwycięstw, w różnych miejscach miasta wybito okna w gmachach, należących do obcokrajowców. Pomiędzy innymi wybito szyby w gmachu ambasady rumuńskiej, greckiej misji wojskowej, we francuskim urzędzie pocztowym i francuskiem kasynie oficerskiem. Jeden poddany grecki poniósł śmierć. Wskutek tych wykroczeń gen. Harrington oświadczył, że demonstracje muszą ustać bezzwłocznie. Naskutek uchwały komendy głównej wojsk aljanckich, wywieszono sztandary francuskie, włoskie i angielskie, jako znaki ostrzegawcze dla wojsk kemalistów.

KONSTANTYNOPOL, 12 września (AW). Pod wrażeniem zwycięstw tureckich, agitatorzy napadli w dzielnicy Pera z rewolwerami i kamieniami na anglików. W starciu tem kilka osób straciło życie. Wystawy sklepów angielskich i francuskich są zupełnie zniszczone. Koalicja okazała się w tym wypadku bezsilna.

KONSTANTYNOPOL, 12 września. (AW). Jak donoszą dzienniki o wkroczeniu wojsk tureckich do Smyrny, przyszło do czterech starć ulicznych. Napadano cudzoziemców i rabowano sklepy. Marynarzom angielskim i konnicy tureckiej udało się przywrócić spokój.

SMYRNA, 12 września. (Pat). Władze tureckie wydały zarządzenia celem utrzymania porządku w mieście. Gen. Nurrodin-basza został mianowany gubernatorem Smyrny.

LONDYN, 12 września. (AW). „Daily Nev" donosi z Aten, że wszystko wskazuje na to, że kemaliści zamierzają dalej prowadzić wojnę na Bałkanach. Ewentualna abdykacja sułtana na rzecz następcy tronu doprowadziłaby prawdopodobnie do ostatecznego zawarcia unji między Konstantynopolem a Angorą.

LONDYN, 12 września. (Pat). Jak donoszą pisma tutejsze, w dniach najbliższych odbędzie się spotkanie dyplomatów aljanckich, celem rozważenia położenia, wytworzonego na skutek zwycięstw. Przedewszystkiem chodzi o los Konstantynopola.

KONSTANTYNOPOL, 12 września. (Pat). Havas. Sprzymierzeńcy oświadczyli przedstawicielowi Angory, iż są przekonani, że kemaliści nie naruszą strefy Dardaneli i Konstantynopola.

LONDYN, 12 września. W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że rząd angielski poczynił wszelkie przygotowania do obrony Konstantynopola. Na Maltę wysyłane są codziennie nowe oddziały, które następnie mają wyruszyć do Turcji. Równocześnie przygotowuje się także flota do wyruszenia na obronę Dardaneli. Prócz tego rząd angielski przygotowuje notę do państw sprzymierzonych, w której porusza sprawę zabezpieczenia Konstantynopola przed kemalistami przy pomocy załogi międzysojuszniczej.

PARYZ, 12-go września (Pat). Według doniesień „Matin" z Belgradu, *poseł angielski przedłożył rządowi jugosłowiańskiemu i rumuńskiemu* propozycję, ażeby Jugosławja i Rumunja interwenjowały w konflikcie grecko-tureckim w myśl utrzymania staus quo na Bałkanach.

Wyjazd Naczelnika państwa do Bukaresztu.

WARSZAWA, 12 września. — (Telef. od nasz. koresp.) Wczoraj o godz. 11 wieczorem Naczelnik państwa wyjechał do Rumunji. Na dworcu żegnali go: gabinet ministrów z prezydentem Nowakiem na czele, przedstawiciele misji wojskowej francuskiej i inni. Na peronie była warta honorowa, odegrano hymn narodowy.

Na granicy polsko-rumuńskiej Naczelnika państwa witać będą: poseł w Warszawie p. Florescu i poseł polski w Bukareszcie p. A. Skrzyński. Dziś, o godz. 10.45 r. Naczelnik państwa przybędzie po drodze na targi wschodnie we Lwowie, gdzie spędzi parę godzin.

Obrady kolejowe we Lwowie.

WARSZAWA, 12 września. (A. W.) Dnia 8 i 9 b. m. we Lwowie odbył się zjazd dyrektorów ruchu pod przewodnictwem dyrektora departamentu M.K Z. p. Czapskiego. Przedmiotem obrad były sprawy bezpieczeństwa ruchu na kolejach. Na zjeździe badane były przyczyny niektórych wypadków kolejowych, oraz środki mające na celu usunięcie tych przyczyn i podniesienie stanu bezpieczeństwa ruchu na kolejach. Omawiana była również sprawa budżetu wydziału ruchu, oraz ujednostajnienia zasad, na których poszczególne dyrekcje powinny oprzeć swoje preliminarja budżetowe.

Reewakuacja mienia polskiego.

Przed plenarnem posiedzeniem komisji.

MOSKWA, 12 września. (Tel. własny „Głosu Polskiego). W ubiegły piątek min. Olszowski wraz z ekspertami przybył do Moskwy. Natychmiast przystąpiono do prac przygotowawczych do posiedzenia plenarnego komisji specjalnej i reewakuacyjnej, które odbędzie się dzisiaj 13 bm.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje między innemi: wydanie trofeów wojennych, zbiorów bibljotecznych, zbiorów uniwersytetu warszawskiego, kolekcji liceum krzemienieckiego, obrazów pałacu łazienkowskiego, aktów kas skarbowych Kongresówki i wreszcie dawnego achiwum królewskiego Obie strony przygotowują się energicznie do dzisiejszego posiedzenia. Największe trudności przedstawia sprawa zwrotu bibljoteki Załuskich.

Polskie zamówienie na samoloty we Francji.

WARSZAWA, 12 września. (Telefonem). Jedno z niemieckich pism handlowych informuje, że Polska zamówiła przeszło 500 samolotów w fabrykach francuskich. Wogóle wobec napływu zamówień zagranicznych, położenie francuskich wytworni samolotów zapowiada się bardzo pomyślnie.

Hindenburg usprawiedliwia Wilhelma.

BERLIN, 12 września (AW). „Lokal Anzeiger" zamieszcza list Hindenburga wystosowany do eks-cesarza Wilhelma. List ten porusza sprawę ucieczki eks-cesarza do Holandji. Hindenburg zaznacza, że bierze na siebie odpowiedzialność za powyższy krok eks-cesarza, któremu podówczas radzono ogólnie, by opuścił granice Niemiec, albowiem groziło mu niebezpieczeństwo wydania go nieprzyjacielowi wewnętrznemu, lub zewnętrznemu. Od tej hańby patrjoci chcieli uwolnić Niemcy.

Tętno chwili.

TRYUMF IDEI.

Kilka tysięcy ludu zebrało się w Mławie, w ostatnią niedzielę, na wiecu, zwołanym przez Tadeusza Hołówkę.

Akurat miesiąc temu publicysta ten padł w tem samem mieście ofiarą napaści bandyckiej ze strony miejscowych drabów endeckich. Wówczas nie pozwolono mu ust otworzyć; nie pozwolono mu stanąć spokojnie na rynku; grad cegieł i kamieni, jaki posypał się nań z rąk podszczutej tłuszczy, kilkanaście ran krwawych na piersi i na głowie był jedynym owocem jego ówczesnego wystąpienia w tej zakazanej, zdało się okolicy.

Jakże wiele, wszelako, zmieniło się w stanie umysłowości tamtejszej przez jeden miesiąc! Już i o przewadze endeckiej nie było mowy. Mur chłopów wiejskich, wzmożony zastępami pracującego ludu miejskiego stanął zwartem kołem przy tym, który mówił mu, po raz pierwszy, być może, o odwiecznej krzywdzie społecznej; o największych zdobyczach rozwoju ludzkiego, wcielonych w zasady wolności, sprawiedliwości socjalnej i postępu.

Napróżno miejscowa, mławska, orzez kler i jego gospodynie podżegana, trzoda usiłowała zamącić spokój i powagę zgromadzenia ludowego. Gdy stojąca na straży ładu publicznego policja, w porę przez zwierzchność swoją pouczona, nie dopuszczała do świstów, gwizdań i innych wybryków ulicznikowskich, zrozpaczona gawiedź endecka, by słowa mówcy zagłuszyć, jęła śpiewać staroświecką, dziś śmiesznie brzmiącą pieśń: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!" Tej pieśni, która ongi była hymnem świętym, a dziś stała się pustem, na szczęście, echem przebrzmiałem, próbowała użyć czerń miejska, z najzamożniejszej burżuazji złożona, do stłumienia krzyku prawdy i głosu oskarżenia!

Próżne usiłowania! Lud, zebrany na wiecu, urągliwem milczeniem przyjął świętokradcze próby nadużywania starych chorałów dla osłony egoizmu klasowego pasorzytów endeckich.

Tryumf Tadeusza Hołówki był zupełny. Krew, kroplami z ran jego czoła ociekająca przed miesiącem, nie pozostała bezpłodna. Scementowała ona węzłami niezkruszalnymi wiarę jego z wiarą wielu tysięcy ludzi, którzy nauczyli się człowieka idei odróżniać od płatnych agitatorów obszarnictwa, popierających wyzysk ludu przez wszelkiego rodzaju pijawki i rekiny paskującego kapitału.

Rzecz znamienna! Gdy wiec już był skończony i ludzie jęli rozchodzić się do domów, z tłumu miejskiego wystąpili dwaj nieznani osobnicy. Podeszli do Hołówki.

— Kto wy jesteście? — spytał, widząc, że mają mu coś do powiedzenia, a nie śmią przemówić.

— My należeliśmy do tych, — ozwał się w końcu jeden z nieznajomych, zdejmując czapkę — którzy w was, panie, ciskali cegłami przed miesiącem. Spojono nas okowitą. Kazano was bić. Nie wiedzieliśmy, cośmy czynili. A uczyniliśmy rzecz tak okropną. Przebaczcie, panie, naszej ciemnocie...

Hołówko nie znalazł w sobie ani jednego słowa, by im najlepszą uczynić wymówkę. Z twarzy wyczytał im ból i szczerość. Podał im rękę, którą tamci ze czcią serdeczną uścisnęli. Zaiste, nie wiedzieli, co czynili.

Tryumf idei tym razem, był zupełny.

Cóż więcej dodać należy do tego obrazu? Chyba tę jedną uwagę: dusza ludu naszego nie jest zła, lecz ciemna i bezradna. Tak ciemna i bezradna, że niekiedy potrzeba aż pożaru żywej krwi na to, by jej sklejone powieki na światło prawdy rozewrzeć.

Tak. Instynkty ludu nie są złe. Zło mieszka w duszy tych, którzy ciemnotę ludu podżegają do zbrodni!

Lumir.

Obrady w Genewie.

Praca w komisjach.

GENEWA, 12 września. (Pat). Polradjo. W dniu dzisiejszym komisje zgromadzenia ligi kontynuowały prace. — Pierwsza komisja, która zajmuje się kwestjami konstytucyjnemi i prawnemi, dyskutowała nad metodą postępowania pojednawczego w celu uregulowania sporów pomiędzy państwami. Druga komisja w dalszym ciągu zastanawiała się nad sprawą formy, jaką dać należy organizacji hygieny przy lidze narodów. Trzecia komisja kontynuuje dyskusję nad projektem paktu gwarancyjnego, zaproponowanego przez sir Roberta Cecila, a mającym za zadanie zapewnić redukcję zbrojeń. Czwarta komisja przystąpiła do badania nad projektem budżetu międzynarodowego biura pracy. Piąta ukończyła obrady nad sprawozdaniem komisji doradczej dla sprawy handlu opium, wreszcie szósta komisja rozpatruje w dalszym ciągu sprawy mniejszości narodowych. W tej ostatniej komisji zabierali dziś głos: Pusta, Aszkenazy, Nansen, Cecil i Murray.

GENEWA, 12 września (Pat). Komisja pięciu obradowała dziś nad sprawą handlu, a następnie nad sprawą języka esperanto. Murray przedłożył w tej kwesji sprawozdanie. Mówca prosi o przyjęcie rezolucji. Rezolucja zaleca, ażeby poszczególne państwa zbadały, czy język esperanto może być wprowadzony w ruch pocztowo-telegraficzny.

Dalszą dyskusję odłożono do jutra.

GENEWA, 12 września (Pat). Komisja konstytucyjno-prawna ligi narodów odbyła pod przewodnictwem Balfoura posiedzenie w celu omówienia projektów art. 1 i 18 traktatu. Komisja była zdania, że jak roku zeszłego nie wydarzyło się nic takiego, coby mogło stanowić podstawę do dyskusji nad tą kwestją.

GENEWA, 12 września (Pat). Druga komisja zgromadzenia, zajmująca się organizacjami technicznemi ligi, odbyła wczoraj posiedzenie, podczas którego toczyła się dyskusja nad organizacją hygieny. Komisja zbadała wniosek Riva Vicuny, proponujący upoważnić radę ligi. Wielu z mówców wyraziło pogląd, że do przeprowadzenia badań epidemjologicznych nadawałaby się raczej organizacja narodowa, aniżeli międzynarodowa. Dyrektor sekcji hygieny Reichman i reprezentant komitetu Volge oświadczyli, że międzynarodowa instytucja hygieny w Paryżu i organizacja hygieny w lidze powinny się w tym kierunku porozumieć, ażeby skoordynować swe czynności. Wniosek referentów przekazano komisji.

Sprawa mniejszości narodowych.

Wnioski prof. Murray.

GENEWA, 12 września (Pat). W poniedziałek komisja polityczna zgromadzenia ligi narodów rozważała sprawę mniejszości. Profesor Gilbert Murray, delegat południowo-afrykański, przedłożył 5 wniosków, a mianowicie:

1) zastrzegając radzie ligi narodów prawo akcji bezpośredniej w przypadkach poważnych przekroczeń traktatu, komisja uważa, że najlepszą drogą utrzymania dobrych stosunków między rządami, a mniejszościami jest droga ich wzajemnego, nieoficjalnego porozumiewania się;

2) w wypadkach różnicy interpretacji przy stosowaniu traktatu komisja zaleca odwoływanie się do trybunału międzynarodowego;

3) w niektórych miejscowościach o ludności mieszanej opieka nad mniejszością może być spowodowaną tylko drogą mianowania tam stałych przedstawicieli ligi, którzy bezstronnie zdawaliby sprawę z zachowania się jednej części ludności względem pozostałych;

4) komisja, uznając zasadniczo prawo mniejszości do opieki, podkreśla obowiązek mniejszości lojalnej współpracy z większością;

5) komisja wyraża nadzieję, że państwa, które nie podpisały zobowiązań, będą traktowały swoje mniejszości z taką samą sprawiedliwością i tolerancją, jaką są zastrzeżone w traktatach o mniejszościach. Delegat Walter (Łotwa), odpowiadając, żądał opracowania zasad ogólnych, obowiązujących wszystkie państwa i kładących kres podziałowi na państwa, podpisujące traktaty mniejszościowe i państwa uprzywilejowane, nie mające żadnych zobowiązań. Dalszą dyskusję odroczono.

Obrady w sprawie Austrji.

GENEWA, 12 września. (Pat). Komisja austrjacka ligi narodów obradowała wczoraj pod przewodnictwem Balfoura. Przedmiotem dyskusji był szereg kwestji, opracowanych przez komisję finansową i gospodarczą. W dyskusji przemawiali: Balfour, Imperiali i Benesz. Austrjacki minister Grünberg zabierał głos kilkakrotnie celem udzielenia wyjaśnień. Na czwartek zwołane jest ponownie posiedzenie komisji pod przewodnictwem Balfoura.

Lloyd George pojedzie do Genewy.

LONDYN, 12 września (Pat). Havas. Dzienniki dowiadują się, że Lloyd George postanowił definitywnie udać się do Genewy, gdzie wygłosi przemówienie przed zgromadzeniem.

Trocki o polityce sowietów.

MOSKWA, 12 września. (AW). „Prawda" zamieszcza wywiad korespondentki „Internationales Nev Servis" z Trockim. Konferencja genueńska według Trockiego miała na celu uroczystym charakterem i ceremonjałem wpłynąć na sowiety w duchu ustępliwości. Trocki dziwi się, jak dorośli ludzie mogli żywić przypuszczenie, że przedstawiciele sowietów ulegną tym wpływom. Genua upadła przedewszystkiem dlatego, że nie liczono się tam z konkretnymi faktami, jakim przedewszystkiem jest fakt istnienia republiki sowieckiej. Konferencja haska nie tylko nie zagodziła, ale raczej podkreśliła jeszcze upadek konferencji genueńskiej. Obecnie po tych dwuch fiaskach dyplomacji zachodniej Rosja sowiecka będzie pracować i czekać. Europa, jak i cały świat, potrzebuje Rosję, i niemniej niż Rosja Europę. Co się tyczy rozbrojenia Trocki oświadczył, iż sowiety nie widzą bezpośredniego niebezpieczeństwa i dlatego armja sowiecka zostala zmniejszona z 5 miljonów do 300 tysięcy do 1 milj. 800 tysiecy ludzi.

Taniec miljonów.

(List z Wiednia.)

Wiedeń, we wrześniu.

„Człowiek zaczyna się od barona" mówił przedwojenny Wiedeń przez usta swych przedstawicieli: kelnera i fryzjera, którzy klasyfikowali gości według otrzymywanych napiwków.

Dzisiaj wariant ten brzmi troszeczkę inaczej: „Człowiek zaczyna się od miljardera". Najprawdziwszych baronów i miljonerów ma Wiedeń olbrzymią ilość, ale trzeba posiadać ponad miljard, aby uchodzić za bogatego człowieka.

Obecnie liczy się tylko na tysiące, i trzeba ze sobą nosić walizkę banknotów, aby nie umrzeć z głodu. Jakie są obecnie ceny w Wiedniu? Oto one: bułka 600 koron, tramwaj 1000 koron, filiżanka kawy 3507 koron, bochenek chleba 10.000 koron, mięsne danie w restauracji od 24 do 34.000 koron, przejazd automobilem według taryfy 9000 krotnej w porównaniu z taksą przedwojenną, pokój w hotelu najmniej 50.000 koron aż do 400.000 koron, para obuwia 500.000 koron, garnitur męski — 3 miljony, skórzana waliza 4 i pół miljona, kostjum damski 5 miljonów, okrycie futrzane lub pierścień z brylantami... co do tego brak już miejsca, aby wypisać ceny ze wszystkiemi zerami. Restauracje, kawiarnie, bary, i inne lokale są przepełnione! Widzi się wykwintne toalety i eleganckie okrycia; bajeczne pojazdy suną wolnym krokiem przez Kärtnerstrasse; wspaniałe sześciocylindrowe auta zatrzymują się przed luksusowemi sklepami i magazynami starożytności.

Nie jest to jednak dobrobyt, lecz fałszywy i wyrafinowany zbytek, zaciągnięty pokostem elegancji. Są to przeważnie cudzoziemcy, których nie sprowadził tu żaden prospekt ani chęć obejrzenia Wiednia, lecz cedułą giełdowa, która co dzień, niemal co godzina, notuje niższy kurs korony. Za 400 koron czeskich można otrzymać miljon koron austrjackich, a cóż dopiero mówić o dolarach, funtach i frankach.

Wiedeń żyje dzisiaj z cudzoziemców i z podróżnych, którzy w hotelach płacą 40 proc. podatku mieszkaniowego, i na których nakłada się 20 procentowy dodatek w restauracjach. Setki tysięcy ludzi, businessmani, krawcy, szewcy, kelnerzy, szoferzy, sprzedawcy gazet, fryzjerzy, pokojowe, fiakry, handlarze starożytności, żyją z pieniędzy zagranicznych, które przewozi przez granice paryski ekspres.

Czy są jeszcze w Wiedniu prawdziwi wiedeńczycy? Niektórzy potrafili przystosować się do nowych warunków, związali swe losy z giełdą i noszą setki miljonów koron w olbrzymich tekach i walizkach.

Większość jednak, idealiści, którzy przyszłość ukochanego kraju budowali na optymistycznych opowiadaniach i austrjackich gadaniach wiedeńskich ministrów, zostali zdmuchnięci z powierzchni i żyją w nędzy. Ci czekają cały miesiąc na wypłatę pensji, która mimo to, że wynosi przeszło miljon, nie chroni ich od głodu. Odnoszą oni swe klejnoty rodzinne do lombardu, wykupują je, gdy korona ulega zniżce, poczem znów je zastawiają.

Teatry są wciąż wyprzedane. Cudzoziemcy płacą ceny, które wynoszą 45.000 koron za miejsce siedzące i 360.000 koron za lożę.

Gdy się spytać o jakąś ładniejszą aktorkę lub śpiewaczkę, otrzymuje się odpowiedź: „To jest przyjaciółka bogatego włocha". Przeważnie włosi przejęli dzisiaj rolę przedwojennej arystokracji austrjackiej. Są oni bohaterami sal balowych i amantami najpiękniejszych kobiet: najnowsza „złota młodzież" Wiednia. W kabaretach, przy winie, wiodą rej rumuni, serbowie, grecy, a nawet bułgarzy. W kinach jednak triumfują najstarsze filmy francuskie.

Za biedny, aby kupować wytwory niemieckie lub amerykańskie, korzysta Wiedeń z pomocy Paryża, który przynajmniej dostarcza Austrji starych filmów za tanie pieniądze.

Kto rozwiąże tę zagadkę Austrji która wczoraj jeszcze kontentowała się niebieskiemi banknotami tysiąckoronowemi, dzisiaj posługuje się przeważnie czerwonemi pięćdziesięciotysiączkami, a jutro oczekuje wydania zielonawych banknotów po 500.000 koron?

Gdy za dnia lub w nocy, o jakiejkolwiekbądź godzinie, przechodzi się przez Bankgasse,słuszy się turkot i stukot maszyny drukarskiej, która wyrabia banknoty austrjackie! I ta tajemnica, która każe uznawać za pieniądz kawałek zadrukowanego papieru, dostarcza nieszczęsnemu miastu ostatniej podniety do wytrwania.

S.

Zapasy węgla w Europie.

Niemcy mają najwięcej węgla.— Polska stoi na drugiem miejscu.

Prasa niemiecka zamieszcza ciągle skargi na krzywdy węglowe Niemiec.

Pokój wersalski pozbawił oczywiście Niemcy dużej części dawniejszych bogactw węglowych.

Oczywiście przemysł każdego kraju zależny jest od ilości węgla, będącego do jego dyspozycji.

Podług obliczeń międzynarodowego kongresu w Kanadzie w roku 1913, zapasy węgla do głębokości 1500 metrów wynosiły 784 miljardy tonn.

Z tego wypadało na:

	miljard. tonn	Procent ogóln. zapasu Europy
Anglję	189	24,1
Francję	18	2,3
Belgję	11	1,4
Hollandję	4	0,5
Rosję ówczesną	60	7,6
Niemcy	424	54,1
Resztę krajów	78	9,9

Wtedy Niemcy posiadały największe zapasy. Po wojnie zaś straciły przedewszystkiem Lotaryngję z zapasem 0,8 miljardów tonn i okręg Saary z zapasem 12,2 miljardów drutu.

Utrata części Śląska równa się utracie 177 miljardów tonn.

Ogólno straty Niemiec wyrażają się zatem w liczbie 189 miljardów tonn.

Są to oczywiście olbrzymie niedobory. „Poszkodowana" jest także Rosja, gdyż tracąc Polskę, traci 3 miljardy tonn węgla.

Nowy, kosztem Niemiec uczyniony podział węgla w Europie korzystnym jest głównie dla Francji i Polski. Zapasy Francji z 18 doszły do 31 miljardów tonn. Polska, która dotychczas posiadała tylko niewielką ilość węgla, posiada obecnie: w Kongresówce 2,5 miljardów, w Galicji 1 i na Śląsku 29,5 miljardów i w czterech piątych Górnego Śląska 176 miljardów tonn.

Tem samem Polska prześciga Anglję i zajmuje drugie miejsce w Europie.

Pomimo to Polska posiada ogółem tylko 208 miljardów, gdy Niemcy posiadają jeszcze 235 miljardów tonn.

Widzimy więc, że **płacz i narzekania Niemiec nie mają znów tak wielkiego uzasadnienia.** Niemcy mogą i powinny wystarczyć swymi zapasami, a reszta Europy może i powinna dojść nareszcie do równowagi.

Statys.

Pomoc finansowa dla Austrji.

PARYŻ, 12 września (Pat). Has. „Matin" donosi z Wiednia, że Szwajcarja, Czechosłowacja, oraz Włochy postanowiły wypłacić Austrji 15 miljonów funtów szterlingów, oraz zawrzeć z nią układy handlowe. Austrja musi jednak przyjąć warunki w sprawie gwarancji, ustalone przez ligę narodów.

Małżeństwa.

—o—

On był wysmukły, blondyn, niebieskooki, a twarz miał owalną. Nos jego posiadał rasową linję, usta miał drobne.

Ona była wysmukła, blondyna, niebieskooka, a twarz miała owalną. Nos jej posiadał rasową iinję, usta miała drobne.

Mieli jednakowe upodobania, jednakie sympatje i antypatje. Gdy on mówił tak, ona też mówiła tak! Gdy ona mówiła nie, on również mówił nie! Ona była jego echem, jej echem był on. Gdy on patrzał w lustro, widział jej twarz. Gdy ona w lustro patrzała, jego widziała twarz.

Było to nieszczęśliwe małżeństwo. Niszczyła je monotonja. — Małżonkowie zbyt długo przebywali razem. A przecież każde miało dość siebie.

*

On był wysmukły, blondyn, niebieskooki, a twarz miał owalną. Nos jego posiadał rasową linję, usta miał drobne.

Ona była niska, brunetka, niebieskooka, a twarz miała okrągłą, jak pomarańcza. Jej nos był tępo zakończony, usta miała duże.

Mieli różne upodobania, różne sympatje i antypatje. Gdy on mówił tak, ona mówiła nie! Gdy ona mówiła nie, on mówił tak! Gdy on patrzał w lustro, widział swoją twarz. Gdy ona patrzała w lustro, swoją widziała twarz.

Było to nieszczęśliwe małżeństwo. Niszczyła je różnorodność. Małżonkowie zbyt krótko przebywali razem. Niebawem mieli siebie dość.

*

On posiadał wielki umysł, wiele rozumu i mało miłości.

Ona posiadała mały umysł, mało rozumu i wiele miłości.

Było to nieszczęśliwe małżeństwo. Bowiem on wymagał od niej wciąż umysłu i rozumu. A ona wymagała od niego wciąż miłości. Wymagali od siebie akurat to, czego nie posiadali.

*

Ona była malarką, on poetą. Ona kochała Archipenkę, on ubóstwiał Michała Anioła. Ona lubiła Picasso, on gorąco polecał Ludwika Richtera. Ona czytała modernistów, on znosił również starszych.

Było to szczęśliwe małżeństwo. Bowiem on nauczył się od niej odczuwać, a ona nauczyła się od niego czuć. On nauczył się od niej bujania w obłokach, a ona nauczyła się od niego chodzenia po ziemi. On nosił ją na rękach, ale podczas gdy ją nosił, wydawało mu się, że jest przez nią noszony.

*

On wiedział, że ona nie jest spełnieniem jego ideału. Jeszcze nie. Bowiem gdyby tak być miało, powinnaby być dzielniejszą życiowo i bardziej naturalną.

Ona wiedziała, że on nie jest spełnieniem jej ideału. Jeszcze nie! Bowiem gdyby tak być miało, powinienby być przystojniejszy, szczerszy, bardziej rasowy, o wysmuklejszej postaci i wykwintniejszych ruchach.

Ale wiedzieli obydwoje, że tkwią w nich możliwości osiągnięcia wzajemnego ideału, chociażby poprzez żmudną via dolorosa, albo może dopiero w życiu przyszłem.

Było to szczęśliwe małżeństwo....

Max Hayek.

Męskie mody dla pań.

Moda wszystkich czasów posiadała niezliczone kaprysy i nagłe zmiany frontu, pomimo to nie przynosiła nigdy tak radykalnych zmian, jak obecnie.

Gdy zaczniemy naprzykład „od głów", to z przerażeniem skonstatujemy, że nie jest to już główka kobieca i pełna kobiecości—jest to głowa chłopca, pełna śmiałych planów i energicznych przedsięwzięć.

Moda jest zwykle zastosowana do panującego chwilowo nastroju (w przeciwnym wypadku nie staje się „modą") i oto skwapliwe przyjęcie mody krótkich włosów i chłopięcych główek świadczy jak bardzo nowoczesna kobieta pragnęłaby się pod każdym względem wyemancypować.

Buciki mają obecnie niskie obcasy (o Louis quiure obcasach pamięć zaginęła) i, o zgrozo! modne są wełniane pończochy, ale to zwyczajne, grube, męskie, wełniane pończochy.

Panująca obecnie moda skórzanych okryć jest także dowodem pewnej zmiany frontu w upodobaniach naszych pań. Któżby pomyślał, że odzienie, którego zadaniem było ochronić marynarzy i lotników przed niepogodą, stanie się ostatnim krzykiem mody dla smukłych pań i panienek. Noszone są palta, żakiety, kamizelki, kaftany i kapelusze ze wszystkich możliwych gatunków skór.

Kostjumy, palta, suknie i kapelusze posiadają przybranie ze skóry. Każdy strój, choćby najprzezroczystszy, posiada jakieś męskie i wojownicze uzupełnienie. Na cienkich, letnich sukienkach noszone są metalowe łańcuchy, a wieczorowe suknie brzeczą i wydają chrzęst zbroi rycerskiej. Oczywiście, że i spodnie należą do codziennego stroju modnej kobiety.

Jazda konna odbywa się obecnie wyłącznie w męskim stroju, większość sportów wymaga tego, a nawet intymne śniadanie odbywa się w jedwabnej pyjannie, gdy pan domu nosi skromnie obszerny i wstydliwy szlafrok.

Mężczyźni zaś starają się ze swej strony możliwie dobitnie akcentować ten nowy kierunek.

Moda nakazuje gładką twarz, loki lub ondulowaną fryzurę, puder i szminkę. Moda nakazuje również barwne bluzy sportowe i najdziwaczniejsze kaftany, w najdziwaczniejszych barwach. Skutki takiej zamiany nie dadzą zapewne długo na siebie czekać.

Już w tym roku w jednej z miejscowości kąpielowych zakuta w skórę, jak w pancerz, niewiasta spytała grzecznie i ku uciesze przytomnych (był to coprawda tylko zakład) przechadzającego się w delikatnej różowej koszulce młodzieńca: „Czy pan pozwoli się odprowadzić?" Należy dodać, że o ogień czy zapałki najpraktyczniej jest prosić niewiasty, gdyż wszystkie palą i żadna nie zapomni złotej papierośnicy, ani zapalniczki, jak to się często zdarza mężczyznom.

Pytanie: jak długo moda ta się utrzyma?, nie jest pytaniem na czasie. Moda mogłaby bowiem odpowiedzieć: „J'y suis et j'y reste!" E.

Teatr i muzyka.

Koncert Adasia Frydmana. W sobotę, d. 16 b. m., o godz. 8-ej wiecz. w sali Filharmonji wystąpi młodziutki skrzypek-wirtuoz Adaś Frydman. Na program w Łodzi wybrał Frydman najpiękniejsze perły ze swego bogatego repertuaru. Akompanjuje dyr. Ryder.

Koncert Heleny Fotygo. — Jutro, w czwartek, o godzinie 8-ej wieczorem w sali Filharmonji odbędzie się koncert p. Heleny Fotygo, która po 7-mio letniej pracy scenicznej i estradowej zagranicą, da się poznać w rodzinnem mieście, jako odtwórczyni najpiękniejszych arji operowych. W koncercie przyjmuje udział znany skrzypek-wirtuoz p. Stanisław Frydberg. Obu koncertantom akompanjuje dyr. Teodor Ryder.

Rozwój miast w świetle literatury.

Sród grzmotów i błyskawic wielkiej francuskiej rewolucji wyrasta zalążek spółczesnego wielkiego miasta, a wraz z nim i pierwsze poczynanie spółczesnego życia.

Na zaraniu XIX wieku do życia tego wkracza i opanowuje je wszechwładnie — maszyna, jako wielki czynnik postępu i od tej pory rozpoczyna się olbrzymi proces urbanizacji życia, zwiastujący nowy okres w rozwoju spółczesnej kultury miast.

Pierwszym był J. J. Rousseau, który w hypertrofji wielkich miast ujrzał przekleństwo kultury i napisał książkę o wychowaniu („Emil", vol. II), przepojoną szczerą nienawiścią do Paryża.

Zwycięskiemu pochodowi miast nie mogły się przeciwstawić jednakże ani teorje fizjokratów, ani poezja sielankowa, ani hasło J. J. Rousseau o powrocie na łono natury.

Pierwszym w literaturze XIX wieku był Mercier, który w „Tableaux de Paris" stara się ująć zagadnienie i istotę dużego miasta i dostrzega w nim zarodek zła społecznego, wyrażającego się w żądzy przygwożdżenia człowieka do spółczesnej kultury.

W poezji i literaturze epoki restauracji dostrzega się również ujemny stosunek do wielkiego miasta; natomiast podczas rewolucji lipcowej z żywiołową siłą znów wyrasta cała potęga wielkiego miasta (Paryża).

Pierre Dupon (1830—1870, mówimy tu wciąż o literaturze francuskiej) autor poematu chłopskiego „Les Boefs" staje się piewcą wielkiego miasta i tłumu. On bowiem pierwszy wskazał w swych „Chauts des Ouvriers" na nową siłę, narastającą w *mrocznych sferach* wielkiego miasta, na proletarjuszów, żyjących w brudzie i nędzy, a łaknących „słońca i zielonej ochłody dębowych gajów".

Stojący na tym punkcie Dupont dostrzega w maszynie symbol postępu i rękojmię, że ludzkości otwierają się nowe horyzonty ogólno ludzkie i nowe idee, zapładniające kulturę.

W tym też okresie publikuje Balzak spój panegiryk „Historja i fizjologja bulwarów paryskich" i aczkolwiek nie był on zwolennikiem ideałów komunistycznych, staje mężnie po stronie komuny paryskiej.

Paryż jest więc wielkim motorem życia, wyolbrzymionym do niezwykłych rozmiarów; i ta [illegible]jona wiara w prowidencjalną misję Paryża wyraża się w strofach:

„Mais Paris, rien de toi n'est mort, ville sacrée"
„Ton agonie enfanté et ta défaite créée".

Romans naturalistyczny (La Curée—Zola) stworzył tę samą ponurą koncepcję wielkiego miasta, a impresjonizm sztuk plastycznych znalazł nowe tło i źródło w kolorystycznej harmonji barw, poezja zaś przepojona jest wypocinami miasta.

Baudlaire pisze:

„Je t'aime o capitale infâme, Courtisanes"
„Et bandits, tels seuvent vous offre des plaisirs".
„On ne comprennent pas les vulgaires profanes".

W literaturze nowoczesnej dość wspomnieć o Dostojewskim i Gorkim lub Upton Sinclair, malujących ohydy życia wielkiego miasta.

Już z tego krótkiego przeglądu literatury dostrzec można, że miasto rozszerzyło wprawdzie horyzonty życia, ale stało się cuchnącą „Cloaca Maxima", która zatruła jego moralną atmosferę; że zmieniło ono duchowe oblicze ludzi, oraz stworzyło nowe formy życia kollektywistycznego, które M-me de Stal nazwała „Urbanité des moers", ale stworzyła nowe formy uwłaszczenia duchowego.

Taka jest więc, mniej więcej, istota psychologiczna spółczesnego wielkiego miasta. W miarę, jak miasto się rozwija, życie podlegać zaczyna pewnym prawom urbanizacji, naradza się w łonie tegoż *życia nowy prąd*, zmierzający do przeciwstawienia się wszechwładzy wielkiego miasta.

Spójrzmy np. na sztukę poprzednich epok! ona odzwierciadla tylko historyczne naleciałości miast, natomiast w sztuce XIX wieku miasto odzwierciadla się w jego istocie socjologicznej, a więc daleko dobitniej, jak np. w Atenach, Aleksandrji, Rzymie lub w miastach średniowiecznych, albowiem do rozwoju miast przyczynia się nowy czynnik: kapitał kosmopolityczny.

O stosunku wielkiego **miasta** do wsi, do natury, do **rolnictwa**, spotykamy w literaturze **utopijnej** (francuskiej) dwa prądy.

ANDRZEJ LATZKO. 2)

Chrzest ogniowy.

—o—

(Ciąg dalszy)

I oto teraz miał nadużyć tego zaufania? Czy może bez wzruszenia posyłać na śmierć te brodate dziecięce głowy, które dopiero przedwczoraj widział w otoczeniu dziatek, żegnające się z zapłakanemi żonami? Ma obojętnie maszerować naprzód, podczas gdy ten i ów padał, rażony kulą, wijąc się boleśnie we własnej krwi? Skąd wziąć siły do takiej kamienności serca? Może je czerpać z pojęcia wyższego celu? Ten cel nie istnieje. Nie daje się uchwycić. Jest zbyt bardzo frazesem, pustym dźwiękiem, aby mu zdołał zasłonić jego żołnierzy, którzy z duszą, tęskniącą za ogniskiem rodzinnem, szli na spotkanie ognia zatorowego!

Niby uderzenie pięścią w żołądek obudziły go słowa, wyrzucane przez rozpromienionego porucznika Weixlera. Brzmiało to tak wyzywająco! Zaczepne pytanie: „No, dlaczego nie cieszysz się z oczekującego nas niebezpieczeństwa, jak ja?" dźwięczało w jego słowach. Kapitanowi Marschnerowi krew uderzyła do skroni, musiał odwrócić wzrok, a oczy jego mimowoli zabłąkały się w kierunku chmurek szrapnelowych, pełne prośby, jakiejś tajemnej inwokacji do tych głupich żelaziw, spadających bezmyślnie: oby nauczyły tego kamiennego człowieka cierpieć, aby go przekonały, że nikt nie może być pewnym siebie!

Po sekundzie już opuścił ze wstydem głowę. Rósł w nim gniew przeciwko człowiekowi, który potrafił sprowokować w nim powstanie takich myśli.

— Dziękuję. Niech oddział stanie na „spocznij", muszę jeszcze raz zajrzeć do koni — rzekł powoli, z wymuszonym spokojem, który wpływał nań kojąco. Nie chciał pozwolić, by go popędzano i ucieszył się, widząc, jak porucznik denerwuje się i oburza w duchu; uśmiechnął się z zadowoleniem, słysząc dumne: „Według rozkazu, panie kapitanie", brzmiące już daleko nie tak miażdżąco pogodnie, lecz wydobywające się charcząco z zaciśniętego gardła. Niechaj ten chłopiec też poczuje, jak to jest, gdy człowiek czuje się skrępowany! Naogół lubił on na koszt żołnierzy upajać się swą władzą, tryumfu pełen, jakgdyby siła jego osoby panowała nad szeregami, a nie regulamin wojskowy, z którego czerpał siłę i władzę.

Ciężkim krokiem odszedł kapitan Marschner do lasu, podwójnie zadowolony, że nauczka, którą dał Weixlerowi, była jednocześnia odroczeniem niebezpieczeństwa dla jego starych chłopców. Może granat przed nosem ich zaryje się w ziemię, a te kilka minut uratuje dwudziestu ludziom życie. Może?.. Coprawda może się stać i odwrotnie: właśnie te minuty... Ach, jakąż wartość mają takie obliczenia? Najlepiej nie myśleć o tem! Chciał pomóc tym ludziom w miarę możności; zbawcą nie mógł być dla żadnego.

A może jednak?... Tego, który właśnie wybiegł mu na spotkanie z lasu, chwilowo udało mu się ukryć. Pozostawił go, wraz z sześciu ludźmi przy koniach i taborach. Czy wybranie tego człowieka właśnie nie było niesprawiedliwością? Wszyscy inni podoficerowie byli starsi wiekiem i żonaci; tamten mały, gruby, z krzywemi nogami, miał nawet sześcioro dzieci w domu. Czy mógł zdać przed swem sumieniem rachunek z tego że właśnie młodego, wolnego chłopca zostawia na tyłach?...

Ruchem ręki, pełnym wściekłości, przerwał kapitan bieg swych myśli. Najchętniej chwyciłby się pięścią za piersi i porządnie się przetrzepał. Że też nie umiał się wyzbyć przeklętego rozmyślania i rozważania. Czyż istnieje jeszcze sprawiedliwość, tutaj, w państwie granatów, które oszczędzają nicponiów, a mordują najlepszych? Czyż nie postanowił sobie kategorycznie, że swoje sumienie, swoją wzruszalność, swe wiecznie czuwające współczucie, wraz ze wszystkiemi zbytecznemi myślami pozostawi w domu, w zanaftalinowanem ubraniu cywilnem, w pokojowem mieszkaniu? Wszystko to należało do inżyniera Rudolfa Marschnera, który był niegdyś oficerem i w trzydziestym roku życia jeszcze raz wrócił na ławę szkolną, aby rzemiosło wojenne, w które się ongiś zabłąkał głupi chłopiec, zamienić na zawód bardziej odpowiadający jego miękiej, kontemplacyjnej naturze. Że obecna wojna teraz, po upływie dwudziestu lat, jeszcze raz zrobiła zeń żołnierza, to było nieszczęście. Katastrofa, która jego, jak zresztą wszystkich, spotkała niezasłużenie; ale z którą ostatecznie musiał się pogodzić. A w tym celu należało przedewszystkiem wyzbyć się wszelkiego rezonowania! Poco się tak męczyć pytaniami? Jeden przecież musi pozostać w lesie, przy taborze. — Komendant wyznaczył tego młodego podoficera, a więc ten zostaje. I na tem koniec.

Przykre było tylko to, że takie wzruszenie odmalowało się na twarzy chłopca. Wstrętna, poprostu wstrętna była ta psia wdzięczność, wyzierająca z wilgotnych oczu! Skąd temu człowiekowi przyszło na myśl skamlać coś o swej matce! Pozostawiono go tutaj, ponieważ służba tego wymagała; jego matka nie miała z tem nic wspólnego. Ona siedziała we Wiedniu, — a tutaj była wojna. To powinien on sobie był powiedzieć: jego komendant nie chce nawet przypuszczać, że uważa on za szczęście, za dowód szczególnej łaski to, iż nie kazano mu ruszyć do ataku!

Kapitanowi Marschnerowi zrobiło się lżej na sercu, gdy ujrzał kapitulację zmiażdżonego grzesznika. Sumienie miał zupełnie czyste, jakgdyby rzeczywiście przypadkowo postawił tego człowieka na tym posterunku. Ale uczucie to nie trwało długo, bowiem już w następnej chwili drab począł go wynosić pod niebiosa, jako swego zbawcę. I gdy w żołnierskiej postawie, ale głosem, który drżał od łez, wyjąkał „życzę posłusznie wiele szczęścia, panie kapitanie", to z tego życzenia promieniała taka żywiołowość, takie żarliwe przywiązanie, że kapitan nagle poczuł znowu pustkę w żołądku i szybkim krokiem odszedł w przeciwnym kierunku.

Teraz już zdawał sobie dokładnie sprawę. Mógł sobie wyobrazić, co już Weixler w nim zaobserwował, jak bardzo musiał drwić w duszy z jego wzruszalności, jeśli taki prostak, jak ten czeladnik stolarski, odgadywał jego najskrytsze myśli! Przecież nie odezwał się doń ani słowem; obserwował go tylko ukradkiem, przedwczoraj wieczorem, przy wsiadaniu do pociągu we Wiedniu, jak żegnał się z matką. Skąd ten przeklęty drab wiedział, że ta zmurszała, pokurczona czarownica, której skóra, wyprawiona troską, w tysiącu fałd zwisała z twarzy, zrobiła takie wielkie wrażenie na kapitanie? On sam przecież nie zdawał sobie sprawy z tego, jak wzruszającą była ta chwila, gdy zgrzybiała mateczka patrzała z dołu w jego twarz, a nie mogąc dosięgnąć twarzy, głaskała go drżącą ręką po piersi! Nikt nie mógł mu zdradzić, że jego dowódca od tej chwili nie mógł nań spojrzeć, nie widząc natychmiast na niebieskiej bluzie cytrynowej, żylastej ręki o pękatych, wykrzywionych palcach, która z tak niewymownie wielką miłością dotykała surowego, włochatego sukna. A jednak ten łotr w jakiś sposób doszedł do tego, że ta ręka czuwała nad nim, modliła się zań i zmiękczyła serce jego dowódcy.

(D. c. n.).

Pisarze jednego obozu pogodzili się do problematu miasta, pojmując je jako niezmienną formę społecznego ustroju.

Inni znów, naodwrót, uznając zasadę społecznej ewolucji, przyjmują taką koncepcję nowego miasta, która wyrażałaby funkcję nowego ustroju społecznego. Tak, np. Mercier w swojej powieści: „L'an deux mille quatre cente quarante" po raz pierwszy rysuje miasto przyszłości, w którem stara się rozwiązać problemat cyrkulacji w mieście. Pierwszy rozdział tej książki zatytułowany jest: „Voiture". Tegoż problematu ima się inny pisarz francuski, Toni Moilin, w powieści „Paris en l'an 2000".

Rysuje on obraz przyszlego Paryża z ulicami-salonami, a dla ruchu towarowego pozostawia on do użytku stare ulice. Ale już w 40-ch latach ubiegłego stulecia rozlega się hasło kabé: „Allons en Icarie"! Było to hasło, nawołujące do miasta komuny, tonącego w zieleni, do miasta-harmonji, gdzie istnieje lotnictwo, napowietrzna komunikacja i inne andà techniki, lecz niema w niem ulic handlowych i domów pięciopiętrowych. Od Kabé do Fourié, ta utopja o zbliżeniu przemysłu do rolnictwa, do natury, miasta do wsi — [illegible]odzi do spółczesnej literatury. [illegible]k np. Anatol France w dziele „Sur la prevre blanche" maluje nam miasto, wyrosłe śród natury w morzu zieleni.

Toż samo i Emil Zola w swej powieści „L'oevre" daje obraz miasta, którego embrjonem jest osada kooperacyjna, miasto z obszernymi sadami i niewielkimi domami. Znajdujemy więc tutaj poraz pierwszy próbę wcielenia społecznej ewolucji, która doprowadza do decentralizacji wielkich miast, do skierowania nadmiaru ludności miejskiej do cichego, nowego koryta, wyżłobionego śród natury.

Jeżeli z czasem elektryczność ma nam zamienić węgiel dla uruchomienia fabryk, cóż wówczas stoi na przeszkodzie w zbliżeniu przemysłu do natury i do złamania starej tamy pomiędzy miastem a wsią?! Miasto kapitalistyczne, które zamieniło forum antyczne w ulicę przejezdną, kładzie zarazem podwalinę pod nowy ustrój miasta przyszłości, a w świetle tej socjologicznej przemiany, która się dokonać winna, wyrosnąć muszą nowe normy i formy architektoniki miast przyszłości. Budownictwo, bowiem jest sztuką, która wyrasta z potrzeb ziemskich i duchowych zarazem, a korzeniami swemi sięga głęboko w ziemię. Miasta przyszłości będą, to rzec można z pewnością, — wyzwolone z pod jarzma ruchliwej, merkantylnej ulicy i nie w amerykańskich drapaczach nieba, ani też w obecnych kazematach, lecz w kwitnących „Garden City" leży rozwój miast i szczęście przyszłych pokoleń.

Ile by więc kamienic nie wybudowano dla zaspokojenia głodu mieszkaniowego, to problemat mieszkaniowy, na daleką metę wzięty, leży w zupełnie innej płaszczyźnie. Problemat mieszkaniowy jest problematem agrarnym.

Joachim Stencel
architekt

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno i mglisto, opady.

Z rady miejskiej.

Wczoraj na godzinę 6 wieczorem naznaczone było posiedzenie rady miejskiej, na którem miały być rozpatrywane sprawy większej wagi. Ponieważ jednak o godz. 8 i pół na sali obecnych było tylko 33 radnych, posiedzenie do skutku nie doszło. (bip)

Prace nad kanalizacją.

Aczkolwiek pertraktacje z kapitalistami francuskimi i angielskimi co do zaprowadzenia kanalizacji nie zostały ukończone, jednak roboty wstępne prowadzone są w dalszym ciągu. Uregulowano rzekę Jasień, budowany jest most murowany na ul. Wólczańskiej oraz kanał dla ścieków przy ulicy Dzielnej. Na rzece Łódce rozpoczęto roboty przygotowawcze, a mianowicie założono rynny drewniane dla ścieków na przestrzeni 212 metrów i rzeczkę tę skanalizowano na przestrzeni od Wschodniej do Nowo-Drewnowskiej. Przy ul. Milsza regulowano kanał, przyczem przy zbiegu ulic Milsza i Towarowej wybudowano studzienkę osadową. Obecnie zamierzone są prace nad planem robót niwelacyjnych dla głównego kolektora na ulicy Karolewskiej. Robotnicy wydziału kanalizacyjnego otrzymują wynagrodzenie w wysokości 335 i 500 mk. za godzinę. Obecnie wydział przedstawił magistratowi budżet, dotyczący skanalizowania centrum miasta, t. zn. od Anny do Konstantynowskiej i od kolei kaliskiej do Nowo-Targowej. (bip)

O koncesję tramwajową.

Projekt nowej koncesji tramwajowej został ostatecznie opracowany; w najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie, na którem ostatecznie sprawa ta zostanie załatwiona. (bip.).

Podrożenie gazu.

W tych dniach ma być podwyższona cena za gaz i za smołę. Sprawa ta będzie rozpatrywana na dzisiejszem posiedzeniu rady nadzorczej gazowni. (bip)

O podatek szkolny.

Magistrat m. Łodzi, pragnąc część budżetu szkolnego pokryć z wpływów podatkowych, podniósł stawki podatku szkolnego 6-krotnie. Przemysłowcy łódzcy wnieśli do ministerstwa spraw wewnętrznych sprzeciw i ministerstwo decyzję magistratu uchyliło. Wówczas magistrat zaskarżył orzeczenie ministerstwa do sądu najwyższego, który decyzję ministerstwa uchylił. Wobec tego magistrat został upoważniony do ściągania należnego podatku. Jednakże znaleźli się przemysłowcy, a wśród nich nawet jedna z większych firm, którzy oświadczyli, iż, pomimo orzeczenia sądu najwyższego, podatku szkolnego w wysokości powyższych stawek nie wpłacą. Magistrat na posiedzeniu swem, zgodnie z przepisami o ustawie podatkowej, wobec nieobywatelskiego stanowiska przemysłowców, uchwalił: jeśli w ciągu dwuch tygodni nakazy płatnicze nie zostaną uregulowane, będą posłani sekwestratorzy do tych firm, które podatków w terminie określonym nie wpłacą

W sprawie podatku mieszkaniowego.

Magistrat wyjaśnił, iż wymiar podatku mieszkaniowego opiera się na komornem z roku 1914, tak że właściciele jedno lub dwuizbowych mieszkań płacić będą za rok 1922 maximu od 270 do 250 mk. Główny ciężar podatku spada na mieszkania luksusowe. Wyjaśnienie to magistrat ogłosił w związku z rozpuszczanemi wśród robotników wersjami, jakoby podatek mieszkaniowy godził specjalnie w ludność pracującą.

Ruch strejkowy w Łodzi.

Strejk metalowców trwa.

Onegdaj w lokalu inspektora pracy pod przewodnictwem inspektora Kuliczkowskiego odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania trwającego już od dłuższego czasu strejku metalowców. Na konferencję przybyli przedstawiciele przemysłowców, oraz delegaci związków zawodowych robotników metalowych. Po zagajeniu zebrania przez inspektora pracy, zabrał głos przedstawiciel przemysłowców, p. Wilde, który oświadczył, iż przemysłowcy odbyli zebranie w sprawie propozycji, rzuconej przez inspektora pracy na poprzedniej konferencji. Nad propozycją podwyższenia płac robotnikom, pobierającym płace maksymalne, przemysłowcy długo się naradzali. Wobec tego, że konjunktura w przemyśle metalowym jest bardzo niepomyślna, postanowiono propozycję inspektora pracy odrzucić. **Robotnicy, pobierający minimalne płace, mogą otrzymać 40 proc. podwyżki,** zaś co do akordowych i maksymalnych płac przemysłowcy pozostawiają sobie wolną rękę. Podczas dalszej dyskusji **delegaci robotników w dalszym ciągu podtrzymywali swe poprzednie żądania,** wobec czego konferencję przerwano i strejk trwa w dalszym ciągu. (bip)

Strejk drukarzy w fabrykach włókienniczych.

Dotychczas podwyżkę, jaką otrzymywali włókniarze, stosowano również do innych pracowników w przemyśle włókienniczym. Po ostatniej podwyżce 40 procentowej, odmówiono tej podwyżki drukarzom ręcznym, wobec czego już od trzech tygodni trwa strejk tych robotników. **Fabrykanci proponują im 15 pr. podwyżki.** We czwartek ma się odbyć wspólna konferencja. (bip)

O płace tkaczy.

r) Klasowy związek włókienniczy wystąpił do przemysłowców z żądaniem opracowania taryfy płac dla tkaczy, pracujących na szerokich krosnach, a to ze względu na coraz częściej powstające zatargi w tym dziale pracy.

Wobec tego w tych dniach odbędzie się wspólna konferencja między przemysłowcami a pracownikami. (bip)

Dodatki za kierownictwo.

Z dniem 7 września b. r. weszło w życie rozporządzenie rady ministrów w sprawie uzupełnienia rozporządzenia z dnia 30 maja b. r. o dodatkach za kierownictwo dla cywilnych urzędników państwowych.

Zgodnie z rozporządzeniem—prezes naiwyższej izby kontroli pobierać będzie 5000 mk. Taką sama sumę przyznano prezesom głównego urzędu ziemskiego i głównego urzedu likwidacyjnego.

Egzaminy dojrzałości.

Kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego podaje do wiadomości, że egzaminy dojrzałości i różnego rodzaju egzaminy uzupełniające eksternów w terminie jesiennym rozpoczną się d. 18-go września r. b. Szczegółowe wiadomości, dotyczące miejsca egzaminów i podziału eksternów na grupy będą ogłoszone w biurze kuratorjum (Aleje Ujazdowskie 20, II p.) dnia 15 i 16 września r. b. Opłatę za egzamina dojrzałości podniesiono do 10,000 mk., opłatę zaś za egzamin uzupełniający do 5,000 mk.

Zaliczki dla urzędników.

W związku z ukończonym obecnie strejkiem pocztowców rząd przyznał funkcjonarjuszom poczty prawo korzystania z zaliczek 2 i 3-miesięcznych. Wobec tego urzędnicy, pracujący w innych działach służby państwowej są zaniepokojeni, czy rząd w stosunku do nich nie będzie chciał utrzymać poprzednich przepisów o korzystaniu z zaliczek na pensje, które uzależniają wydanie zaliczki od spełnienia szeregu formalności i w wypadkach ważnyc[illegible] zasługujących na uwzględnienie.

O umowę główną w przemyśle włókienniczym.

Jak wiadomo podczas ostatniej konferencji z ministrem pracy p. Darowskim w dniu zlikwidowania zatargu w przemyśle włókienniczym, postanowiono odbywać w dalszym ciągu w sprawie umowy głównej konferencje, które miały być skończone najpóźniej po upływie 2 tygodni. Zgodnie z tem odbyły się cztery konferencje przemysłowców z delegatami związków zawodowy włókienniczych, na których rozpatrywano cały szereg spornych punktów. Dłuższe dyskusje toczyły się nad punktami umowy, traktującymi o sposobie obliczania ak[illegible]ów, nakładaniu kar na robotników przez administrację fabryk, oraz o przyjmowaniu i wydalaniu robotników za pośrednictwem związków zawodowych. Wobec tego, że w wyżej wymienionych punktach do porozumienia nie doszło, przybędzie wkrótce do Łodzi delegat ministerstwa pracy, za pośrednictwem którego sprawa zostanie ostatecznie zlikwidowana.

O urlopy w przemyśle włókienniczym.

(r) Związek zawodowy robotników przemysłu włókienniczego zwrócił się do inspektora pracy z prośbą o zwołanie konferencji z przemysłowcami. Ma być rozpatrywaną sprawa urlopów robotniczych. Aczkolwiek w myśl ustawy urlop przysługuje jedynie robotnikowi, który przepracował pełny rok, to, ponieważ urlopy udzielane są w okresie do 30 września, związek proponuje zmianę umowy w tym sensie, aby robotnik, któremu brakuje mniejszy okres czasu do pełnego roku, mógł również korzystać z urlopu. (bip)

Odłożenie odczytu.

Zapowiedziany na wczoraj odczyt posła dr. Fichny p. t. „Idea Legjonów w czasie wojny i obecnie" został odłożony i odbędzie się jutro, we czwartek o godz. 8 wiecz. w lokalu Ligi kobiet (Przejazd 1). Wejście dla członków i sympatyków bezpłatnie.

Wypadki.

Przypadkowe harakiri. Przy ul. Łagiewnickiej w rzeźni bałuckiej, rzeźnik Hersz Fogel (Młynarska 2) przebił sobie podczas pracy brzuch nożem.

Samobójstwo. 60-letni Józef Turowski, zam. przy ul. Pańskiej 15 popełnił samobójstwo, wieszając się na haku od lampy. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba. Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz.

— Stefan Zarębski, zam. przy ul. Zachodniej 65, w celu samobójczym napił się kwasu octowego. Zawezwane pogotowie odwiozło go w stanie niebezpiecznym do szpitala przy ul. Drewnowskiej. [illegible]

[illegible] tramwajowym. [illegible] domem 59 przy ul. Dzielnej wóz naładowany węglem wpadł w dół wykopany dla prac regulacyjnych i spowodował półgodzinną przerwę w ruchu tramwajowym. Po wydobyciu wozu ruch wznowiono. (bip).

Zatrucie [illegible]dczas pracy w warsztatach wojskowych przy ul. Śląskiej № 1 spadli z dachu domu do zbiornika z benzyną, robotnicy: Zygmunt Sawicki, Andrzej Sokołowski i Kazimierz Morawski. Wszyscy ulegli zatruciu gazem. Zawezwany lekarz pogotowia, po zastosowaniu sztucznego oddychania, odwiózł wszystkie trzy ofiary wypadku w stanie niebezpiecznym do szpitala przy ul. Drewnowskiej. (bip)

Z sądów.

—o—

Skutki niedbalstwa.

Dnia 14 maja 1918 r. wybiegł z domu Mojżesza Chila Weingolda, zamieszkałego przy ul. Bożnicznej 6, syn jego 3-letni Icek i przepadł bez wieści. Następnego dnia tj. 15 maja, żona właściciela domu przy ul. Bożnicznej 7, niejaka Rotbergowa, zgłosiła się do policji z prośbą, aby jeden z urzędników, ze względu na kursujące w Pabjanicach plotki, jakoby Icek miał się utopić w piwnicach domu jej męża, dokonał rewizji. Urzędnik udał do domu Rotberga, sąsiadującego z domem Wajngoldów, odbił deski, zamykające otwór piwnicy, zajrzał do wnętrza, gdzie zauważył pływające zwłoki dziecka Wajngoldów. Przy odbijaniu desek zauważył, że pod niemi znajduje się zepsute stare wieko, zamykające otwór, zaś deski zdradzały dopiero co przeprowadzony remont. Przed remontem wieko, zamykające otwór, miało liczne szpary, deski przechylały się i przechodnie musieli bardzo uważać, by nie wpaść do piwnicy. Oględziny, przeprowadzone w szpitalu miejskim, stwierdziły, że brak na ciele wewnętrznych oznak gwałtu i utonięcie było dziełem przypadku.

Samuel Rotberg nie przyznał się, że, jako właściciel domu, skutkiem niezachowania przepisów, dotyczących bezpieczeństwa publicznego, spowodował śmierć Wajngolda i przytoczył, że otwór piwnic był należycie zaopatrzony. Sędziemu śledczemu doniesiono, że Rotberg oddał administrację domu Srulowi Kijakowi, który ustną umową zobowiązał się do odpowiedzialności za wszelkie wypadki, jakie mogą zajść w domu Wajngolda. Srul Kijak przyznał, iż był administratorem, lecz nie przyznał się do niezachowywania przepisów przy czynnościach, wykonywanych przezeń, wyjaśniając, że otwór piwnicy był dobrze zabezpieczony.

Epilog zajścia powyższego rozegrał się wczoraj przed kratkami sądowemi. Rozważał sprawę sędzia Cynarski w trybie postępowania uproszczonego. Do sprawy zawezwano 10 świadków, którzy dali zeznania sprzeczne, przyczem niejednokrotnie takowe zmieniali. Oskarżeni zeznali toż samo, co na śledztwie.

Rzerzoznawca major dr. Mileszko zeznał, że w danym wypadku brak niezbitych dowodów; jedynie tylko piana, która wystąpiła na ustach dziecka, może stwierdzić fakt utopienia. Rzeczoznawca inż. Stebelski oświadczył, że wejście do piwnicy, prowadzące z sieni przejściowej winno być zabezpieczone zamykaną klapą, przytwierdzoną na zawiasach i zamykaną na kłódkę.

Sędzia, po wysłuchaniu oskarżycieli i obrońców: adw. Monlaka (Rotberg) i Więckowskiego (Kijak) którzy wnosili o uniewinnienie, ponieważ niema cech przestępstwa, ogłosił wyrok, na mocy którego Rotberg skazany został na 2 miesiące więzienia; Kijaka uniewiniono. Na zasadzie amnestji Rotbergowi kara została całkowicie darowana.

(bip)

Nowa taryfa celna w Stanach Zjednoczonych

Dziwne są losy nowej ustawy o taryfie celnej w Stanach Zjednoczonych.

Po długich debatach senat zatwierdził t. zw. Fordney-Mc. Cumber Bill, ale przez to nowa taryfa bynajmniej nie weszła jeszcze w życie. Przejdzie ona nowy etap w postaci podkomisji, która wyłoniona została przez konferencję.

Zadaniem tej podkomisji będzie rozpatrzenie na nowo ustawy i wyrównanie niezgadzających się, co do niektórych punktów, zdań kongresu i senatu.

Jest tam wiele spornych kwestji, z których najważniejszą jest kwestja obliczania cła, a mianowicie pytanie, czy cło powinno być obliczane podług cen krajowych, czy wywozowych.

Gdyby zaś debaty owej subkomisji przedłużyły się (co nie jest wykluczone) i trwały przez listopad, który jest terminem dla nowych wyborów, to można z całą pewnością przepowiedzieć, że nowa ustawa wogóle nie wejdzie w życie..

Nowa ustawa, tak jak opracował ją senat, jest właściwie ustawą ceł ochronnych w całem tego słowa znaczeniu.

Angielskie pisma wyrażają się o niej bardzo niechętnie i uważają, że prezydent Stanów Zjednoczonych posiada zbyt wiele praw w stosunku do t. zw. nieuczciwej konkurencji.

Przedewszystkiem zaś chodzi o to, że dłużnicy Ameryki z powodu zbyt wysokich ceł ochronnych nie będą mogli spłacać swych wierzytelności w towarach, dostarczanych do Stanów Zjednoczonych.

Zapewne wysokość cła zależna będzie od stanu amerykańskich rynków wewnętrznych.

Gdy w Stanach dzieje się dobrze i towary znajdują dostateczny zbyt, skutkiem tego są zawsze wysokie cła ochronne.

Gdy zaś na rynkach wewnętrznych popyt jest mniejszy i przemysł pragnąłby wywieźć swe produkty poza granice kraju, wtedy następuje rewizja ustawy celnej.

Ostatnio jednak stan rynku wewnętrznego pozostawia niejedno do życzenią.

Przemysł żelazny po strejku jakoś nie wraca do równowagi, a przemysł górniczy przeżywa nieszczególne czasy.

Ostatnio i Meksyk zabiera się do wysokich ceł ochronnych. Domagają się tego przymysłowcy, specjalnie przemysł włókienniczy. Ofiarą będą w tym wypadku Stany Zjednoczone.

Przemysł i handel rozwija się bardzo pomyślnie. Ostatnie urzędowe wykazy meksykańskie opiewają, że w roku 1921 wywóz stanowi 729 miljonów dolarów, a wwóz 525 milj. dolarów.

Najważniejszem zagadnieniem przyszłości jest zdobycie nowych rynków zbytu dla wyrobów włókienniczych.

Przemysł włókienniczy wszystkich państw jest w tej kwestji zainteresowany. Chodzi o to, że rynki światowe nie okazują zbytniego ożywienia. Daleki Wschód bardzo nie wiele kupuje i nie wykazuje skłonności do czynienia zapasów na przyszłość.

Z Bombaju donoszą, że ceny są tam bardzo wysokie, a we wschodnich Indjach wysoki kurs dolara jest nieprzebytą przeszkodą dla zakupów. Należy dodać, że i Japonja patrzy z niepokojem na przyszłość swego przemysłu włókienniczego.

Tania robocizna i doskonali odbiorcy w Chinach, były dotychczas dwoma filarami przędzalni japońskich.

Obecnie Chiny z zapałem zabrały się do przerabiania własnej bawełny i popyt na japońskie wyroby znacznie osłabł, tembardziej, że Niemcy zdobywają jedną placówkę po drugiej. Wwóz z Niemiec w ciągu ostatniego roku wynosił 83 miljony yen, to znaczy o 22 miljony yen więcej, niż w ostatnim roku przed wojną.

Statys.

Rynek pieniężny.

—o—

Giełda warszawska.

Gotówka.

Funty 30400.
Marki niem. 4.82.

Czeki i wpłaty.

Belgja 504.
Berlin 4.80—4.70.
Gdańsk 4.80—4.72.
Londyn 31300.
Nowy Iork 6950.
Paryż 539
Praga 227.
Szwajcarja 1527.
Wiedeń 9.25

Listy zastawne.

Miljonówka 1560—1580.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 225—218.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 51.75—52
6 procen. obl. m. Warszawy 241.

Akcje.

Bank Dyskontowy 4340.
Bank Handl. w Warsz. 5650
Bank Kred. Warsz. 3650—3725.
Bank kup. łódzk. 1525
„Częstocice" 80000
Lilpop 5475.
Węgiel 14400.
Rudzki 3850.
Cukier 91000.
Drzewo 1600.
Modrzejewski 8500.
Ostrowiec 12300.
Starachowice 6700.
Zyrardów 126000
Borkowski 1700.
Polska nafta 1860.
Zegluga 202.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 7000.
Mk. niem. 5.15.
Franki franc. 550.
Funty 31500.
Ruble złote 332.000.
Ruble srebrne 2300.
Bilon 910.

Czarna giełda w Łodzi.

W dniu wczorajszym na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi panowała tendencja słaba przy skąpych obrotach.

Kursy kształtowały się następująco:
Dolary 6950—6930.
Funty 31000—30850.
Franki fr. 530.
Franki belg. 495.
Franki szwajc. 1300.
Marki 5—4.82—4 75—4.55.
Kor. austr. 0.13.
Kor. czesk. 225.
Liry 310.
Leje 55.
Miljonówka 1600.
Wiedeń czeki 0.9,50—0.9.
Berlin czeki 4.85—4.55.

Giełda wstępna w Gdańsku.

GDANSK, 12 września.
Marka polska 21 — 21.25.
Przekazy na Warszawę —
Dolary 1480—1500.
Funty szterl. —
Tendencja spokojna.

Ze sportu.

300-godzinny bieg automobilowy.

W Grünewald w Niemczech rozpoczęła się próba dwóch automobili firmy „Dinos" na nieprzerwaną jazdę trzystogodzinną.

Auta rozpoczęły jazdę w sobotę o godz. 6 m. 17 rano i dotąd bez zatrzymania pokrywają krąg za krągiem 20 kilometrowy tor. Automobile zatrzymują się tylko dla zmiany gum lub wzięcia benzyny, albo nowych szoferów. Jadą 45 kilometrów na godzinę.

W chwili, gdy piszemy, jeżdżą już 75 godz., zrobiwszy 172 koła, t.zn. przebywszy przestrzeń 3440 kilometrów, to znaczy tyle, ile wynosi odległość Berlina od Uralu.

Porażka praskiej „Sparty".

W obecności 18,000 widzów rozegrano w Pradze dnia 3-go b. m. mecz o czeski puhar pomiędzy znaną z pobytu w Warszawie „Victorją Ziżkow" i „Spartą". W pierwszej połowie gra była mniej więcej równa, po przerwie jednak przewaga „Victorji" doprowadziła do zdobycia 3-ch bramek, strzelonych—2 przez Maresche'a i jedną przez Hoyera. Porażka „Sparty" spowodowana była słabą grą obrony.

Loterja.

Tabela wygranych.

Piąta klasa. — Piąty dzień.

Mk. 1,000,000 nr. 63754.
Mk. 80,000 n-ry 50291 72943.
Mk. 50,000 n-ry 63555 84682 90962.
M[illegible]0,000 n-ry 7396 43414.
Mk. 25,000 n-ry 6730 17673.
Mk. 15,000 n-ry 9201 13086 38510 41878 51001 57394 72134 78690.
Mk. 10,000 n-ry 2137 6622 11671 15794 18333 19606 20625 27186 30655 31249 34665 35629 35718 86369 36905 37878 41331 45325 48811 50912 52313 53122 62171 62711 67267 68273 70312 71761 72400 74243 75161 77075 79499 84663 84862 89315 90218 91906 94422 95197 95507 96406 99748.
Mk. 8,000 n-ry 582 2057 4447 4494 4530 5689 7496 10820 11348 11485 12514 13238 15765 15781 17448 18736 19446 20245 21899 22155 23114 25144 25513 25563 25920 26148 27095 32295 33027 33265 33712 35391 36416 37608 38440 40601 42344 42777 43559 43565 44202 44534 44903 46091 46239 46300 48560 49065 49747 50556 51238 52117 52812 54364 54503 54594 54665 67393 57546 59905 60160 60176 60533 60771 61344 61406 62966 64051 65450 66623 68765 68873 70376 70493 72194 73558 74082 74548 75092 75567 76185 76205 76757 76937 77920 78635 78830 79139 79944 81002 82239 84079 85700 87452 87443 89472 89951 89830 89833 90071 90294 90935 91085 93490 93711 95043 95590 95824 96043 96262 96931 97025.

Komunikaty.

Sprostowanie.

W wczorajszym numerze „Głosu Polskiego" w ogłoszeniu firmy Jan Schmalenberg w Gdańsku o powierzeniu jeneralnej reprezentacji na Łódź i okolicę firmie Artur Zielke błędnie wydrukowano adres tej ostatniej. **Firma Artur Zielke w Łodzi mieści się przy ul. Piotrkowskiej 173.** 634—1

Dnia 24 września o g. 3 pp. w I-ym, a o 4 pp. w II-im terminie odbędzie się w lokalu szkoły przy ul. Zgierskiej № 70, nadzwyczajne walne zebranie członków Koła Bałuckiego Polskiej Macierzy Szkolnej. O liczne przybycie uprasza

605—1 Zarząd.

Krwawa tragedja miłosna w Krakowie.

Narzeczona, widząc trupa swojego kochanka, usiłuje pozbawić się życia.

Z soboty na niedzielę o godz. 1-ej w nocy zawiadomiono telefonicznie krakowską ekspozyturę śledczą, że przy ulicy Litewskiej popełniono mord na dwu osobach.

Przybyły na miejsce kierownik tut. ekspozytury śledczej — nadkom. Rączkowski wraz z komisarzami Świderskim i Wróblewskim, stwierdził, co następuje:

W mieszkaniu przy tejże ulicy w domu pod nr. 254 w kałuży krwi leżała kobieta, a obok niej mężczyzna w mundurze wojskowym W. P., nie dający już żadnych oznak życia.

Tło miłosne.

W ciągu śledztwa wyszło na jaw, że całe zajście miało tło miłosne.

Oto krytycznego dnia, późnym wieczorem, przybył do mieszkania p. Heleny C. porucznik W. P., Lubomir Till. Przepędzili oni kilka chwil na rozmowie. Nagle domownicy usłyszeli strzał rewolwerowy. Wpadli więc natychmiast do pokoju, gdzie oczom ich przedstawił się straszny widok. Na ziemi w potokach krwi leżał Till z przestrzeloną piersią. Wszelki ratunek okazał się już daremny.

Druga ofiara.

Kiedy domownicy byli zajęci ratowaniem Tilla — narzeczona jego p. C. niespostrzeżenie pochwyciła za rewolwer i przyłożyła go do własnej skroni.

Momentalnie rozległ się strzał i p. C. padła skrwawiona na ziemię obok leżącego narzeczonego.

Co było powodem tragedji?

Według opowiadań mieszkańców tego domu i zebranych dotychczas faktów przez śledztwo policyjne — powodem rozpaczliwego kroku obojga—były poważne przeszkody do zawarcia małżeństwa.

Wypadek ten wywołał w okolicy liczne komentarze, zwłaszcza, że oboje narzeczeni niedawno, bo niespełna przed tygodniem, zaręczyli się.

* * *

Zwłoki tragicznego wypadku tj. por. Tilla, przewieziono do kostnicy szpitala załogi, zaś ciężko ranną p. C. przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Co się dzieje na Dalekim Wschodzie.

Według ostatnich wiadomości, zamieszczonych w angielskich i rosyjskich dziennikach, sytuacja we Władywostoku przedstawia się w sposób następujący: Nowy dyktator Władywostoku, gen. Diderichs, zaprowadził w mieście niezmiernie surowy regime. Szczególniej surowe represje są stosowane do robotników, podejrzanych o komunizm. Dla przeprowadzenia dochodzenia w sprawach takich utworzona została specjalna komisja, której postanowienia nie podlegają kontroli. Codziennie rozstrzeliwuje się kilkunastu komunistów. Generał Diderichs przeniósł się ze swym sztabem do Spassku. Według ostatnich zarządzenia władz władywostockich, prawo wyboru do samorządu miejskiego mają tylko ci, którzy są przypisani do poszczególnych parafji.

Sala koncertów: Alfred Strauch. Telefon 13-85.

SALA FILHARMONJI.

Sobota, dn. 16 września 1922 r. o godz. 8.30 wiecz.

Jedyny KONCERT

Program wypełni: **Adaś**

Frydman

Skrzypek-wirtuoz.

Przy fortepianie: dyr. **Teodor Ryder.**

Młodziutki skrzypek Adaś Frydman, którego publiczność nasza miała sposobność podziwiać przed paru laty jako cudowne dziecko, należy dziś bezsprzecznie do rzędu najwybitniejszych gwiazd artystycznych, opromienionych aureolą światowej sławy. Po całym szeregu koncertów w Anglji, Francji, Belgji i Holandji, gdzie Adam Frydman był przedmiotem niezwykłego tryumfu i entuzjazmu ze strony krytyki i publiczności, zaangażowany został na nadchodzący sezon na 30 koncertów w Ameryce za ogólne honorarjum w wysokości 60.000 dolarów. W Łodzi wystąpi tylko raz jeden. W programie: Beethoven: Romance G-dur. Mozart-Kreisler: Rondo. Saint-Saëns: Rondo Capricioso. I. S. Bach: Chacom'na. Gluck-Kreisler: Melodie. Kreisler: Le beau Rosmarin; Tambourin Chinoise. Zarzycki: Mazurek. Schumann-Saenger: „Vogel als Prophet"

Bilety w kasie Filharmonji codziennie od g. 10—1 i od 3—7 wiecz. 30—1

Obcasy Gumowe BERSON



są **niezrównane** w jakości i utrzymaniu fasonu są **trwalsze i tańsze** od skóry

587—3

BERSON—KAUCZUK

Skład fabryczny: **Łódź, Dzielna № 14,** róg Wschodniej.

Dom w Gdańsku

w pierwszorzędnym punkcie, czteropiętrowy, piętnaście mieszkań po 5 pokoi z wygodami, dwa mieszkania pięciopokojowe wolne od kwietnia roku 1923, do sprzedania zaraz za 50 miljonów marek polskich. Poważni reflektanci proszeni są o składanie ofert do Adm. „Głosu Polskiego" w Łodzi sub. „Gdańsk". 000—3

Pierwszorzędny Zakład krawiecki damski

M. Glasman, Zawadzka 30

zawiadamia Sz. Klijentelę, iż po remoncie lokalu **nadal jest czynny.**

Przyjmuje na sezon jesienny wszelkie zlecenia na kostjumy, palta oraz futra z własnego oraz powierzonego materjału.

Ostatnie modele francuskie już nadeszły. 615-1

KINO

dobrze prosperujące w prowincjonalnem fabrycznem mieście z własną elektrownią. Z powodu wyjazdu na Śląsk w ciągu dwuch tygodni musi być sprzedane razem, lub maszyny oddzielnie za 5.500.000 tys. K. Szulc, Grabowa 19. 375—3

Stenotypistka

władająca językami polskim i niemieckim **poszukiwana** od zaraz. Oferty do „Głosu" sub. „M. A. S." 593-1

Poszukuję 600—1

pokoju umeblowanego

przy inteligentnej rodzinie izraelickiej ewentualnie z utrzymaniem. Cena nie krępuje. Oferty do Adm. „Głosu Polskiego" pod „F. F."

10.000.000

Buchalter-bilansista poszukuje posady. Pracowałem w bankach. Mogę złożyć kaucję. Oferty pod „10,000,000" do adm. „Głosu" 592—2

Historyk i geograf

ma wolne godziny. Wiadomość w gimnazjum L. Szakina, prof. Posner, godz. 9—12 przed poł. 590—1

Zagubiono

weksel na mk. 100.000, płatny 7 października r. b. z wystawienia I. Parzenczewskiego na zlecenie I. Prisanda. Weksel niniejszym unieważniam i ostrzegam przed nabyciem takowego. Sz. Parzenczewski, Łódź, ul. Targowa 39. 548—3

Fotografja „APOLLO"

Łódź, ul. Rzgowska № 2 przy Górnym Rynku.

Wykonywa fotografje „Miniatur", specjalny rozmiar dla matrykuł szkolnych.

3 sztuki 500 Mk. 12212—4

Maurycy Trębacz artysta malarz **powrócił** Piotrkowska 71

Chart

trzymiesięczny zaraz do sprzedania. Wiadomość: Górny Rynek 5 m. 1. 581—1

Energiczny,

inteligentny młody człowiek poszukuje odpowiedniego zajęcia lub przedstawicielstwa. Łaskawe oferty do „Głosu" sub „Wyzyskiwany". 583—2

M. Tykocińska powróciła i wznowiła swe czynności **Pracownia haftów Al. Kościuszki 31.** 539—3

Manicurzystka z ul. Cegielnianej № 19 **powróciła.** 606—1

Choroby skórne i weneryczne Dr. Lewkowicz

Konstantynowska 12. od 9—. i od 6—8. Panie od 5—6 617—15

Dr. J. Sołowiejczyk

Choroby skórne i weneryczne **ul. Pańska Nr. 4** róg Konstantynowskiej Przyjmuje od 9 do 1 i od 4 do 7. 585-10

Dr. med. **Braun**

Południowa № 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyj. od 10-1 i 5-8. Panie 4-5 27—30

Powrócił **Dr. L. Prybulski**

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. 028-16

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).

Zawadzka № 1. Przyjmuje od 9—1 i od 5 do 8 Dla pan od 4—5.

Dr. M. Klaczko

choroby uszu, nosa i gardła **Konstantynowska 18** Godz. przyj. 10-12 i od 6-8. 072—10

Dr. I. Silberstrom

Choroby skórne i weneryczne **ZIELONA nr. 11.** Przyj. od 12—3 i 7—8 w. Panie 3 i pół do 4 i pół Niedziela: od 9—2 pp 12073—1

Dr. Ludwik FALK powrócił

Choroby skórne i weneryczne przyjm. od 10—12 i 5—7 **Nawrot № 7.** 12385—5

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 30 mk.)

Angielski, francuski. Zapisujcie się na kursa wieczorowe Amblard i Deb „Linguarum Schola" Piotrkowska 120. Pierwszorzędne zakłady typu Berlitza, od 5—8. 778—20—n

Hebrajskiego udziela dyplomowany nauczyciel szkół ludowych. Wiadomość: Chwat, Piotrkowska 64. 12598—1—n

Lekcji fortepianu i francuskiego — konwersacja, teorja — udziela rutynowana nauczycielka. Piotrkowska № 152, m. 4, od 5—6 pp. 617—3-n

Nauczycielka szkoły średniej poszukuje — lekcji lub korepetycji w zakresie tych szkół. Specjalność język francuski i niemiecki. Zgłoszenia między 5—7. Aleje Kościuszki № 32 III p. u p. Zarzyckiej. 571-1-n

Rutynowana nauczycielka języka francuskiego udziela lekcji u siebie. Nawrot 32 m. 8, front, zastać można od g. 3 — 6. 12264—5—n

Studentka udziela lekcji. Przysposabia szybko do egzaminu. Piotrk. 88 m. 45, od 12—1. 513—3-n

Stud. filoz. udziela lekcji matematyki. Specjalność: klasy starsze. Przygotowuje do matury. Pańska 37, m. 8. 621-1-n

Student udziela matematyki, fizyki i chemji od 4 po poł. Olszewski. Sienkiewicza 31. 582—1-n

Uczenica 7 klasy gimnazjum na prawach państwowych, przyjmie lekcje w zakresie klas sześciu. Cena względnie niska. Wiadomość: Piotrkowska 174, m. 10, od godz. 4—6 pp. 414—2-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 45 mk.)

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łaźnik, Benedykta 28 m. 13 parter. 178—12-k

Aparat 9×12 „Ica" z przyborami, maszyna do pisania, biurko, browning okazyjnie do sprzedania. Radwańska 19, m. 38. 624—1-k

Biurko nowe gabinetowe dębowe, czarne, rzeźbione solidnej roboty i stolik okrągły do sprzedania. Sienkiewicza 51, tapicer. 423—3—k

Do sprzedania tanio bilard piramidowy. — Główna 49, (cukiernia). 626—3-k

Kuc do sprzedania. Dowiedzieć się: ul. 6-go Sierpnia № 58, godz. 5 do 7 popoł. 584—3-k

Motocykl kupię. Oferty z podaniem ceny do admin. Głosu pod „Moto" 589—1-k

Sprzedam maszynę Singera „gabinetową" w dobrym stanie, nie drogo. Wodny Rynek № 10 miesz. 11. 580—1-k

Sprzedam kredens, stół, krzesła, biurko, otomanę, szafę. Piotrkowska 189—9. 183—6-k

Solidny stołowy do sprzedania. Wiadomość: Piramowicza 11, miesz. 1. 588—1-k

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 30 mk.)

Krawcowa poszukuje — pracy w domach prywatnych. Oferty pod „Zdolna № 12588" 87-2-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 40 mk.)

Biuro techniczne poszukuje sprzedawcy na miasto. Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia pod „Sprzedawca" 507-3-pz

Dziewczęta do robót ręcznych potrzebne. Piramowicza 10, m. 17. 613—2-pz

Nakładacz-ka może się zgłosić do drukarni B-ci Smolarskich, Łódź, Piotrkowska 44. 628—3-pz

Poszukuje się inteligentnej panienki do gospodarstwa i szycia. Piotrkowska 220, do gospodyni. 627—1-z

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 40 mk.)

Pokoju z meblami lub bez poszukuje prawnik kawaler. Cena obojętna. Oferty pod „S. S" 426—2-m

Poszukuję pokoju przyzwoicie umeblowanego; pożądane z oddzielnem wejściem. Cena obojętna. Zgłoszenia upraszam sub „Urzędniczka" do „Głosu". 549—2-m

Zamienię mieszkanie słoneczne na parterze I duży pokój z kuchnią na 1 pokój z kuchnią, byle w innej dzielnicy. Wiadomość: Wólczańska № 137, m. 36. 612—2-m

Doniesienia rozmaite

(Za wyraz 40 mk.)

Akuszerka E. Kozakiewicz. Cegielniana 8, Masaże. 000-0

Tapicer dekorator przyjmuje obstalunki, przerabiam meble i materace oraz zakładam firanki. Nawrot № 8. 609—1-d

W poniedziałek, dnia 11 b. m., rano zaginął pies rasy wilczej. Odprowadzić na Kilińskiego № 119, Czech. 718 —1-d

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Czarnecki Franciszek zgubił paszport polski, wyd. w Złoczewie. 597—3-z

Dr. Perla Gleicher zagubił dowód osobisty, wyd. w Tarnowie. 531—3-z

Fidler Alma zgub. dowód osobisty, wyd. w Ozorkowie. 524—3-z

Joskowicz Icek zgubił kartę powołania z 1901 r., wyd. w Wieluniu. 597—3-z

Pomeranc Henia zgub. paszport niemiecki familijny, wyd. w Łodzi. 557—3-z

Rzeźnik Lew zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi oraz legitymację do roweru № 1483. 604—5-z

Szuman August zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w gminie Zelechlin. 599—3-z

Szwarcberg Izrael zgub. kartę powołania roczn. 1899 C. I. 563—3-z

Skrzypczyński Ignacy zagubił kartę zwolnienia. Łask. znalazca zechce zwrócić: Fabryczna 21, m. 39. 535—3-z

Zaginął weksel na mk. 100.000.— wystawiony 22-go czerwca r. b. przez M. Trachtenberga w Lublinie, płatny dnia 15-go września r. b. w Lublinie, na zlecenie Orlińskiego i Epstein. Akceptant I. Mendlowicz. Żyranci: Orliński, Epstein, Kahan i Spiegel. Weksel unieważniam. Stan. Fiszhaut. 625—1-z

Poszukuje się

wykwalifikowanej Wychowawczyni do 10-letniej dziewczynki. Uwzględnione będą oferty tylko pierwszorzędnych sił. Oferty składać do „Głosu" dla „W. B.". 347—3

Prenumer. Miesięcznie M. 1.550—, Kwartalnie Mk. 4.650.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 100.—miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.650. Kwartalnie 4.650.— Zagranicą Mk. 2.615.— miesięcznie.

Ogłoszenia ZWYCZAJNE: 100 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 250 mk w tekście 300 mk. po tekście 230 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 160 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 10,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych [illegible] termin. drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.**